Rok II Warszawa, 21 sierpnia 1937 r. Nr. 34

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ: I. *S. O.* — Upośledzenie jęczmienia; *Radzikowski Z.* — Lubelski Związek Producentów Trzody i Bydła; *Szeliski H.* — Organizacja monopolu zbożowego w Czechosłowacji. II. *Z. R.* — Rynki zbożowe. Informacje statystyczne. III. *Judenko E.* — O mszycy chmielowej i środkach zapobiegawczych ograniczających jej pojaw; *Chramiec J.* — A jednak opłaci się żywić racjonalnie krowy; *J. S.* — Z. rolniczej prasy zagranicznej: a) przechowanie ziarna; b) późny siew rzepiku. IV. *Z. Z.* — Ważne zalecenia. Program radiowy dla wsi. V. Wiadomości bieżące.

EKONOMIKA

Upośledzenie jęczmienia.

Ustalając zasady programu polityki gospodarczej, rolnictwo polskie zdawało sobie sprawę z tego, że wszelkie wysiłki w kierunku ilościowego i jakościowego podniesienia produkcji nie dadzą zadawalniającego wyniku, o ile jednocześnie nie będzie podjęta systematyczna praca nad należytym zorganizowaniem obrotu produktami rolniczymi i stopniowym usuwaniem zachodzących w tej dziedzinie braków i niedomagań. Dobra organizacja handlu jest bowiem czynnikiem wpływającym szczególnie silnie na kształtowanie się cen uzyskiwanych przez producenta, a co za tym idzie i na wysokość przychodów rolnictwa, oraz podstawowym warunkiem utrzymania właściwego stosunku pomiędzy cenami płaconymi przez konsumenta, a cenami osiąganymi przez rolnika.

Organizacja handlu produktami rolniczymi w Polsce była, a w znacznym stopniu jest jeszcze i dzisiaj wysoce wadliwa i nieracjonalna. Jakkolwiek jesteśmy pod względem rolniczym krajem wybitnie eksportowym, to jednak mieliśmy bardzo mało poważnych polskich firm eksportowych. Wywóz produktów rolniczych był opanowany przez agentów firm zagranicznych, oraz firmy żydowskie, stosujące powszechnie wschodnie, zupełnie prymitywne, metody handlu, które stawiały sobie za cel osiąganie jak najwyższych doraźnych zysków, a nie robiły żadnych wysiłków w kierunku podnoszenia jakości wywożonych towarów i osiągania najkorzystniejszych dla kraju cen. Nic dziwnego, że w tych warunkach eksport nasz miał w kołach odbiorców zagranicznych jak najgorszą opnię, a eksportowane wytwory pracy polskiego rolnika były nie przystosowane do wymagań odbiorców, oraz wysoce niejednolite pod względem jakościowym, na skutek czego uzyskiwały ceny znacznie niższe od cen płaconych za analogiczne towary, pochodzące z innych krajów.

Nie lepiej układały się stosunki na naszym rynku wewnętrznym. Za wyjątkiem województw zachodnich, gdzie istniała większa liczba prywatnych firm polskich i gdzie spółdzielnie rolnicze odgrywały znaczniejszą rolę w dzie-

dzinie zbytu produktów rolniczych, obrót tymi produktami na całym obszarze ziem polskich był zmonopolizowany w ręku handlarzy żydowskich, którzy zwłaszcza w mniejszych ośrodkach handlu wyzyskiwali bez skrupułów sprzedawcę-rolnika. Wobec małej ilości i złej organizacji giełd, a co zatym idzie, braku obiektywnie ustalanych notowań cen, rolnik był pozbawiony ścisłych informacji o sytuacji rynkowej i musiał polegać na dowolnie konstruowanych wiadomościach komunikowanych przez pośredników. Istniejące przed wojną w województwach centralnych, południowych i wschodnich rolnicze spółdzielnie handlowe zajmowały się głównie dostarczaniem potrzebnych w gospodarstwie rolnym środków i narzędzi produkcji, nie rozwijając prawie żadnej działalności w zakresie zbytu produktów rolnych. Poza tym dawał się dotkliwie we znaki brak wszelkich urządzeń pomocniczych, niezbędnych dla racjonalnej organizacji obrotu produktami rolnymi, a więc brak odpowiednich targowisk, składów, elewatorów zbożowych, chłodni, nie mówiąc o braku odpowiednich środków transportowych.

Prowadzone w ciągu ostatnich lat kilkunastu prace w celu usunięcia tych niedomagań dały niewątpliwie, zwłaszcza w zakresie handlu eksportowego, wysoce pozytywne wyniki. Prace te rozwinęły się szczególnie wydatnie w okresie kryzysu rolnego. Trudności, jakie powstały w lokowaniu nadwyżek naszej produkcji na zewnętrznych rynkach zbytu, zmuszały do racjonalizacji i usprawnienia naszego aparatu eksportowego. Zastosowane do całego szeregu artykułów kontyngentowanie wywozu, oraz premie wywozowe stały się naturalną podstawą umożliwiającą odpowiednią akcję organizacyjną. Zastosowanie zakazów wywozu, względnie ceł wywozowych pozwoliło na rozciągnięcie tej akcji na inne ważniejsze artykuły. W rezultacie doszliśmy do tego, że prawie wszystkie gałęzie naszego eksportu rolniczego są ujęte w określone formy organizacyjne i poddane mniej lub więcej daleko sięgającej kontroli.

System ten dał ze wszech miar dodatnie rezultaty. Selekcja firm eksportowych doprowadziła do usunięcia z naszego rynku tak licznych dawniej agentów zagranicznych, oraz elementów niesolidnych. Eksport nasz, który dawniej miał charakter wybitnie bierny, staje się coraz bardziej czynny, t. zn. że eksporter polski dociera w coraz większym stopniu na rynki zbytu, dzięki czemu osiąga za sprzedawany towar korzystniejszą cenę. Coraz ściślejsza standaryzacja eksportowanych produktów wpływa dodatnio na ich jakość, a zarazem ułatwia producentom przystosowanie się do wymagań odbiorców. Eksporterzy zostali zorganizowani w związki branżowe, w skład których wchodzą w całym szeregu wypadków i reprezentanci organizacji rolniczych. W ten sposób rolnictwo uzyskało możność wywierania wpływu na organizację handlu eksportowego i posiada bezpośrednie informacje o kształtującej się koniunkturze eksportowej, co ułatwia przystosowanie produkcji do możliwości zbytu i uzyskiwanie lepszych cen sprzedażnych. Wysoce ujemna dawniej opinia zagranicy o naszym handlu uległa wybitnej zmianie na lepsze. Towar polski staje się coraz bardziej ceniony na rynkach odbiorczych, a w związku z tym i ceny za ten towar osiągane ulegają systematycznej zwyżce.

Zdawało się, że wobec tych niewątpliwych korzyści, jakie zdołaliśmy osiągnąć dzięki stworzeniu odpowiedniego systemu kontroli nad eksportem produktów rolniczych, system ten i nadal będzie utrzymany w całej rozciągłości. Tymczasem wbrew wszelkim przewidywaniom w systemie tym zrobiono ostatnimi czasy bardzo poważny wyłom, gdyż w myśl ustalonych zasad polityki zbożowej na rok gospodarczy 1937/38 wywóz jęczmienia został wyłączony z pod wszelkiej kontroli i eksport jęczmienia wbrew temu, co ma miejsce w stosunku do wszystkich produktów rolniczych, nie podlega żadnym ograniczeniom.

Nie umotywowane żadnymi rzeczowymi względami przerzucenie się do zupełnego liberalizmu w zakresie eksportu jęczmienia grozi wysoce ujemnymi konsekwencjami, co jest tym przykrzejsze, że wywóz jęczmienia stanowi szczególnie cenną pozycję w całokształcie naszego eksportu zbożowego.

Przede wszystkim przypomnieć należy, że, jak wskazuje doświadczenie z lat ubiegłych, produkcja jęczmienia w Polsce przewyższa zawsze zapotrzebowanie wewnętrzne kraju. Jęczmień jest więc stale przedmiotem naszego eksportu i nawet w latach nieurodzajnych, jak r. 1926/27 i 1927/28, w których mieliśmy niedobór zbóż chlebowych, wywoziliśmy poważne ilości jęczmienia. Jak wiadomo, w ogólnym eksporcie zbóż naszych największą rolę odgrywa jęczmień i żyto. Obroty światowe jęczmieniem są jednak znacznie większe niż obroty żytem, na skutek czego zbyt jęczmienia na rynkach ze-

wnętrznych jest łatwiejszy, jak zbyt żyta, które, jak to wykazały lata ostatnie, w okresach dobrego urodzaju nie łatwo znajduje nabywców. Wreszcie ceny jęczmienia, a w szczególności jęczmienia browarnego, są z reguły wyższe od cen żyta. Eksport jęczmienia jako produktu droższego jest więc bardziej cenny niż eksport żyta. Poza tym zachodzi znaczna rozpiętość pomiędzy cenami jęczmienia pośledniego i cenami szlachetnych jęczmion browarnych. Podniesienie jakościowe produkcji jęczmienia daje zatem duże możliwości zwiększenia przychodów naszego rolnictwa.

Wobec tego, że jęczmień jest szczególnie cennym artykułem eksportowym, rolnictwo nasze podjęło wysiłki w celu podniesienia jakości produkcji jęczmienia i zracjonalizowania obrotu tym zbożem. W tym celu powołano do życia Związek Producentów Jęczmiena Browarnego, którego działalność jest powszechnie znana. Wysoce doniosłym czynnikiem, uzupełniającym akcję Związku Producentów Jęczmienia Browarnego jest przeprowadzana od lat 5 przez Związek Eksporterów Zboża kontrola nad eksportem jęczmienia.

Kontrola ta polega przede wszystkim na selekcji firm eksportujących, co pozwoliło na usunięcie z naszego rynku agentów firm zagranicznych, oraz na ograniczeniu liczby eksporterów do dwudziestu kilku firm, rozporządzających odpowiednimi kapitałami na finansowanie eksportu. Selekcja ta wpłynęła wysoce dodatnio na metody handlu, dzięki czemu w ostatnich czasach ustały prawie zupełnie tak częste dawniej zażalenia odbiorców na naszych eksporterów. Jednocześne eksport jęczmienia dawniej bierny stał się eksportem czynnym i towar polski pod marką polską dociera bezpośrednio do naszych odbiorców. Przeprowadzona jednocześnie kontrola jakości eksportowanego jęczmienia i ustalanie określonych wymagań co do jakości eksportowanego towaru doprowadziły do tego, że stopniowo eksportujemy jęczmiona coraz to wyższej jakości. Jednocześnie eksporterzy są zmuszeni do ścisłego wykonywania zawieranych kontraktów, co poprawiło niepochlebną do niedawna opinię zagranicy o solidności naszego handlu. Przeprowadzone przez Związek Eksporterów Zboża analizy eksportowanych jęczmion stanowią podstawę dla dalszych prac Związku Producentów Jęczmienia nad zracjonalizowaniem produkcji i przystosowaniem jej do wymagań rynków odbiorczych. W ostatecznym wyniku osiągamy zwyżkę cen płaconych za jęczmień polski na rynkach zagranicznych

Zniesienie wszelkiej kontroli nad eksportem jęczmienia grozi tym, że dotychczasowy dorobek wieloletniej pracy zostanie całkowicie przekreślony i zmarnowany, że eksport jęczmienia stanie się na nowo eksportem dzikim i niezorganizowanym, że w konsekwencji obniży się jakość wywożonego towaru, a co zatym idzie, i ceny osiągane na rynkach zbytu. Rolnictwo nasze odczuje to tym dotkliwiej, że zwłaszcza w roku bieżącym zarysowuje się na rynkach światowych dla jęczmienia wybitnie niekorzystna koniunktura. Urodzaj jęczmienia jest powszechnie dobry na całej półkuli północnej, na skutek czego podaż jęczmienia będzie znaczna, a popyt ograniczony, ceny jęczmienia będą więc kształtowały się na niskim poziomie. O ile idzie o nasz rynek wewnętrzny, to ceny pszenicy, żyta i owsa utrzymują się na poziomie wyższym od cen światowych. Przewidywać należy, że i w przyszłości ceny tych zbóż, a zwłaszcza pszenicy i owsa, nie ulegną zniżce w stosunku do cen eksportowych. Tymczasem ceny jęczmienia jako produktu wybitnie eksportowego są uzależnione od cen na rynkach zbytu i będą nieproporcjonalnie niskie. Zachodzi więc konieczność zastosowania środków, mających na celu utrzymanie ceny jęczmienia na poziomie współmiernym do cen innych zbóż. Jeżeli zagadnienie to zostanie zlekceważone przez czynniki kierujące polityką gospodarczą, to szerokie koła rolników dojdą do wniosku, że nie warto troszczyć się o ilościowe i jakościowe podniesienie produkcji jęczmienia i osiągnięte w tym zakresie w szeregu ostatnich lat wyniki zostaną zmarnowane.

Utrzymanie kontroli nad eksportem jęczmienia jest jednym ze środków przeciwdziałających zniżce cen tego artykułu. Zniesienie kontroli pozostaje w ścisłym związku z likwidacją systemu premii wywozowych na zboża. Stosowane w latach poprzednich premie wywozowe stanowiły bowiem podstawę dla kontroli nad eksportem. Eksporter, który chciał korzystać z premii, musiał poddać się kontroli i wymaganiom ustalonym przez Związek Eksporterów Zboża. W roku bieżącym premie eksportowe na zboża zostały zlikwidowane. Pomimo to kontrola nad eksportem pszenicy, żyta, owsa i produktów przemiału tych zbóż została utrzymana na skutek wydania zakazu i kontyngentowania wywozu. Motywem do tego zarządzenia była

obawa, aby eksport tych zbóż nie przybrał zbyt szerokich rozmiarów. Ponieważ obawa ta w stosunku do jęczmienia nie zachodzi, jęczmień nie został objęty zakazem wywozu, a tym samym upadła możność wszelkiej kontroli nad eksportem tego zboża.

Jest to niewątpliwie poważne przeoczenie. Jeżeli bowiem system kontroli nad eksportem jest utrzymany w stosunku do wszystkich prawie produktów rolniczych i jeżeli uznajemy, że system ten daje dodatnie wyniki, to nie ma żadnych logicznych podstaw ku temu, ażeby stosować do jęczmienia wręcz odmienne zasady, prowadzące praktycznie do upośledzenia tego zboża. Mamy też przeświadczenie, że przeoczenie jakie nastąpiło zostanie w najbliższej przyszłości naprawione i że zostaną stworzone odpowiednie podstawy prawne dla kontroli nad eksportem jęczmienia. Najprostszym środkiem prowadzącym do osiągnięcia tego celu byłoby rozciągnięcie obowiązującego już dla trzech zbóż zakazu wywozu na jęczmień z tą jednak różnicą, że wywóz jęczmienia nie byłby ilościowo kontyngentowany; Związek Eksporterów Zboża wydawałby zatem uprawnionym do wywozu firmom pozwolenia na wywóz nieograniczonych ilości jęczmienia pod warunkiem, aby eksportowany towar jakościowo odpowiadał normom przez Związek ustalonym.

J. O.

Lubelski Związek Producentów Trzody i Bydła.

(Wrażenia z wycieczki).

Lubelski Związek Producentów Trzody i Bydła jest organizacją spółdzielczą jedyną tego rodzaju w Polsce zakrojoną na skalę województwa, która potrafiła z okręgu lubelskiego wybitnie produkcyjnego zorganizować podaż rolniczą trzody chlewnej na zaopatrzenie zarówno rynków wewnętrznych jak i na eksport.

Korzystając z uprzejmości dyrektora Związku, p. Z. Ringa, dowiadujemy się historii tej organizacji:

Związek powstał przy końcu 1929 r., co prawda pod inną nazwą, mianowicie Związku Spółdzielni Zbytu Bydła i Trzody Chlewnej w Lublinie. Nazwa ta w związku z reorganizacją pracy w spółdzielni została następnie zmieniona, o czym jeszcze wspomnimy.

W czasie działalności Związku rozróżnić można trzy zasadnicze okresy rozwoju. Pierwszy to lata 1930—31, wówczas zadaniem związku było: sprzedaż i ingerencja w sprawach cen, wyszukiwanie i poznawanie rynków zbytu, informowanie spółdzielni o cenach i tendencjach na rynkach sprzedaży, szkolenie aparatu technicznego w ludziach oraz organizowanie producentów za pośrednictwem spółdzielni pod względem zbytu trzody.

Związek rozpoczął swą działalność z kwotą niespełna 9.000 zł. Opierał się na członkach, którymi były wyłącznie osoby prawne, jak spółdzielnie rolniczo - handlowe, kasy spółdzielcze, spółdzielnie mleczarskie, oraz jednostki samorządu terytorialnego. Udziały wynosiły po 500 zł. z pięciokrotną odpowiedzialnością. Aparat skupu trzody chlewnej z terenu stanowiły spółdzielnie rolniczo - handlowe, będące członkami Związku. Zakup odbywał się na zasadach komisyjnych, czemu sprzyjała tendencja zniżkowa trzody oraz duża podaż. Nastawienie handlowe Związku w tym czasie skierowane było na eksport zagraniczny, głównie do Austrii na rynek wiedeński oraz do Czechosłowacji. Obroty w r. 1930 wynosiły 6277 sztuk, a w rok później 21,000, a kapitał zakładowy wzrasta do 26.500 zł.

Okres najsilniejszej depresji życia gospodarczego w rolnictwie w latach 1932 i 33 otwiera drugi okres istnienia Związku. Wówczas to załamują się spółdzielnie rolniczo - handlowe, a jednocześnie następuje silna reglamentacja rynków zagranicznych, wydatnie zmniejszających kontyngenty przywozowe. Związek zmuszony jest dostosować się do nowowytworzonej sytuacji. Ponieważ dostawy przez spółdzielnie maleją, wreszcie te ostatnie zaprzestają działalności, Związek przechodzi na zakup na własny rachunek i na zasadach ustalonej ceny z wypłatą należności gotówką. Na eksporcie Związek ponosi duże straty, mimo to jednak zdobyte rynki utrzymuje, kiedy w tym okresie 60% z istniejących 67 firm prywatnych zostaje wykreślonych z listy eksporterów. Z okresu drugiego Związek wychodzi z uszczuplonym

kapitałem zakładowym, wynoszącym 10.000 zł. Straty te kompensuje zdobyte doświadczenie zarówno w dziedzinie organizacyjnej jak i handlowej.

Trzeci okres, od r. 1934 do chwili obecnej, zaczął się pod hasłem organizacji Związku, polegającej na zmianie statutu. Wysokość udziałów zostaje obniżona z 500 zł. na 25 zł., przy czym dodatkowa odpowiedzialność zostaje zniesiona. Członkami Związku mogą być osoby fizyczne. Zmieniono dotychczasowy system zakupów. Stworzono własny aparat skupu i sprzedaży oraz postanowiono zdobyć własne środki obrotowe. W związku z tą reorganizacją ulega również zmianie brzmienie nazwy Związku. Od czasu przeprowadzenia reform datuje się stały wzrost obrotów, funduszów własnych, zasięgu działalności Związku i liczby członków. W roku 1936 fundusz własny wynosi 121.045 zł; obroty wykazują 58.270 sztuk trzody i z górą 7 milionów zł. Pierwszy kwartał roku bieżącego wyraża się obrotem 18.723 sztuk wartości zł. 2.348.937, co w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego wskazuje wzrost o 45%. Ilość członków wynosi 137. Fundusze własne na dn. 1.VI rb. stanowią 170.000 zł. Związek w tym czasie zorganizował sprzedaż własnego towaru na kilku rynkach krajowych, założył własny oddział sprzedaży sztuk bitych przy rzeźni miejskiej w Chorzowie (obecny obrót oddziału miesięcznie 200.000 zł.), uruchomił z dn. 1 stycznia rb. własną bekoniarnię w Chorzowie (obrót miesięczny 55.000 zł.), przystąpił do opasania i zbytu bydła rogatego.

W związku z otworzeniem nowych działów pracy i żywiołową dynamiką rozwoju zakupów trzody Związek dotkliwie odczuwa brak większych własnych środków obrotowych, co nie tylko hamuje normalny rozwój prac, ale także naraża Zwązek na poważne trudności przy wyszukiwaniu drobnych pożyczek, płaceniu wygórowanych odsetek itd. Dlatego też otwarcie stałego kredytu bankowego dla Związku wydaje się nieodzowną koniecznością. Na to z pewnością zasługuje ta organizacja chociażby z tego tytułu, że w działalności swojej nie korzystała dotąd z żadnych kredytów ani dotacji.

Źródłem inicjatywy i decyzji Związku jest dyrekcja w Lublinie. Działalność handlową zakupu trzody prowadzi za pomocą spędów urządzanych na specjalnie obranych i ogrodzonych miejscach. Spędy te odbywają się w odstępach dwutygodniowych. Trzoda zakupiona na spędach w pięciu oddziałach Związku segregowana jest w sortowniach w zależności od rynku.

Jak wygląda spęd rolniczy? Żeby się o tym przekonać, jedziemy do Parczewa. Zakup odbywa się na placu spółdzielni rolniczo-handlowej. Panuje tu ład i spokój. Specjalnie wyszkolony pracownik przy wadze ocenia wartość rzeźną świni. Drugi oblicza i wypłaca należność. Zakupywane są wszystkie dostarczone sztuki, nie odrzuca się nawet braków. Na rzecz powiatowego towarzystwa rolniczego Związek pobiera 50 gr. od zakupionej sztuki.

Ponieważ Związkowi robione są zarzuty, że nie przeprowadza transakcji na targowisku, idziemy zobaczyć miejskie targowisko zwierzęce w Parczewie. Przedstawia się jako prymityw. Brak tam wagi i wszelkich urządzeń, targowisko pokryte śmieciami, znać, że od dłuższego czasu niesprzątane. Na spędach Związek od dostawców pobiera opłatę na rzecz organizacji rolniczej, otaczającej Związek życzliwością i stwarzającej ponadto do pewnego stopnia reklamę handlową, gdy tymczasem w zamian za pobrane na targowisku miejskim w Parczewie od rolników pieniądze nie daje im się nic, nawet minimum urządzeń niezbędnych dla dokonywania racjonalnych obrotów handlowych. Związek na targowisku nie zakupuje trzody głównie ze względu na panujące na nim w stosunku do Związku swoiste metody konkurencyjne kupców prywatnych. Związek nie może na spędach dyktować jednostronnie cen, co mu się głównie zarzuca, choćby dlatego, że kupcy, doskonale znając terminy i miejsca spędów Związku, proponują rolnikom kupno wiezionej na spędy trzody. Sprawa posiadania własnych miejsc spędowych przez spółdzielnie zbytu inwentarza nie jest rzeczą nową. W Anglii spotykamy od przeszło trzydziestu lat własne spółdzielcze targowiska, na których na zasadach zresztą u nas niespotykanych (licytacje) odbywa się sprzedaż inwentarza rzeźnego.

Poruszany jest również wiążący się z poprzednim zarzut w stosunku do Związku, że prowadzony przez niego skup niczym się nie różni w metodach od stosowanych przez prywatnego kupca lub hurtownika.

Pomijając moment konieczności niejako dostosowania się Związku do istniejących form handlowych na rynku choćby ze względu na utrzymanie konkurencyjności, musimy stwierdzić, że różnica pomiędzy formą prywatną zakupów a spółdzielczą występuje wyraźnie. Kupiec prywatny zarówno na targowisku jak i w

zagrodzie zakupuje jedynie odpowiednie dla siebie sztuki, pozostawiając rolnikowi gorsze; Związek zakupuje wszystkie dostarczone mu sztuki, byle zdrowe, a dopiero później segreguje towar, gdy tę czynność kupiec dokonuje w chwili zakupu. Kupiec zakupuje żywiec nieraz od handlarzy, kiedy Związek jedynie od producenta.

Jeśli chodzi o sprzedaż, to towar prywatny na rynku centralnym często nie jest podmiotem transakcji, a jedynie przez targowisko idzie wprost do rzeźni, gdy tymczasem na tymże rynku towar spółdzielczy jest z reguły sprzedawany zupełnie jawnie nowonabywcom i przez to bierze czynny udział w realnym kształtowaniu się cen, tak niezbędnym do ich notowań.

Po zakupie trzody na spędzie zostaje ona dostarczana do oddziału Związku do sortowni, których jest w terenie pięć. Obejmują one swoją działalnością 12 powiatów woj. lubelskiego. Oddział zakupuje trzodę z bliskich okolic bezpośrednio, z dalszych za pomocą urządzanych regularnie spędów. Jeden oddział obsługuje przeciętnie 12 do 18 miejsc spędowych, których ogółem jest 70. Każdy oddział zakupuje tygodniowo około 300 sztuk świń; na pięć oddziałów wypada 1500 sztuk tygodniowo, czyli 20 wagonów po 75 sztuk trzody.

Udajemy się do jednego z oddziałów Związku w Lubartowie, składającego się z maleńkiego biura i sortowni. Biuro posiada telefon i kasę ogniotrwałą, poza tym barierkę, stół i krzesła. Tutaj kierownik oddziału otrzymuje z centrali wszelkie polecenia i załatwia klientów. Sortownie są to budynki drewniane, ale zupełnie solidne; w nich urządzenia do przetrzymywania zwierząt, karmienia, sortowania i ładowania świń. Obsługa w ręku personelu technicznego. W sortowni dokonuje się segregacja towaru w zależności od wymagań rynku, na który świnie mają być dostawiane. Dyr. Ring, pokazując pięknie wyrównaną partię świń o wadze około 160 kg, informuje nas, iż towar ten idzie na rynek wiedeński, gdzie tego typu świnie są najwięcej pożądane i osiągają najlepszą cenę. Inne nieco lżejsze idą na rynek Zagłębia Śląskiego, inne znów na rynki Zagłębia Krakowskiego czy Dąbrowskiego. Specjalnych wymagań nie stawia rynek warszawski ze względu na bardzo mieszaną strukturę ludności i dotychczasowy brak skrystalizowania potrzeb rynku, przyjmującego wszystkie gatunki trzody.

W województwie lubelskim, aczkolwiek wyraźnie w powiatach południowych, powszechnie spotykana jest świnia typu lekkiego, bekonowego i mięsno-szynkowego, a w północnych i środkowych — typu mięsno-słoninowego i słoninowego, lecz na ogół pogłowie trzody chlewnej jest bardzo niejednolite. Wyjątek stanowi okolica Puław, gdzie występuje rasa gołębska, bardzo pożądana i ceniona na rynkach krajowych i zagranicznych. Ta różnolitość pogłowia występująca w woj. lubelskim zmusza Związek do posiadania sortowni. W związku z tym nasuwa się uwaga, czyby nie było pożądane i możliwe takie powiązanie prac Związku z organizacjami rolniczymi i Izbą Rolniczą, aby koła rolnicze producentów trzody chlewnej mogły hodować pożądany dla Związku materiał. Cena za taki wyrównany materiał płacona przez Związek byłaby większa, gdyż odpadłby kosztowny transport do sortowni i samo uciążliwe sortowanie.

Na koniec poruszymy sprawę wartości Związku jako organizacji spółdzielczej, ponieważ wysuwane są w stosunku do tej organizacji zarzuty, że nie czyni ona zadość postulatom spółdzielczości, mającej na celu poza względami czysto materialnymi jeszcze społeczne i moralne. Głównie chodziłoby tu o brak bezpośredniego kontaktu z członkami spółdzielni w działalności handlowej Związku, ich mała liczba, oraz prowadzenie transakcji z producentami żywca niczym nie związanymi ze spółdzielnią, co stwarza podstawy do twierdzenia, że Związek jest instytucją czysto handlową, jej zaś pomyślny rozwój nie jest emanacją siły zbiorowej organizacji, lecz osiągnięty pracą dyrektora Związku. Najlepiej tę sprawę wyjaśnia sam dyr. Ring.

Zaznacza, że istnieją dwa podejścia organizacyjne do ludzi przy tworzeniu spółdzielczości zbytu inwentarza. Jedna, łatwiejsza, polegająca na zjednywaniu członków przez przedstawienie im szczytnych celów, co w próbie życia później prędko i często zawodzi, powodując tylko rozgoryczenie i załamanie się pracy na długie lata, oraz drugie podejście, polegające na przyciągnięciu ludzi już do dzieła dokonywanego, mającego trwałe podstawy. Związek wybrał metodę drugą i teraz zamierza w ciągu roku zdobyć 5.000 nowych członków - udziałowców.

Jeśli chodzi o formy organizacyjne rolniczych spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego w innych państwach to są bardzo różnorodne;

od amerykańskich luźnych asocjacji farmerów aż do wzorów duńskich spotykamy rozmaity stosunek członka do spółdzielni. Trudności w skrystalizowaniu się tych form wynikają z samej struktury sprzedaży żywca, który aczkolwiek produkowany jest przez rolnika stale, niemniej sprzedawany sporadycznie raz albo dwa razy do roku. Ów właśnie luźny kontakt handlowy ze spółdzielnią stwarza najistotniejszą trudność wytworzenia silnej więzi między członkiem-producentem a spółdzielnią.

Śmiały projekt Lubelskiego Związku przyjęcia 5.000 nowych członków-producentów wydaje się o tyle niebezpieczny, iż ludzie ci, nie wychowani przez spółdzielnię i nie zżyci z nią, mogą ją narazić na poważne trudności. Na tym tle nasuwa się problem konieczności organizowania kół producentów inwentarza rzeźnego, skupiających rolników i nadających produkcji kierunek czysto hodowlany. Dopiero koła te jako członkowie spółdzielni i w oparciu o nią jako o organizację stałego odbioru mogłyby stworzyć istotnie więź silną i żywotną. Jest to droga, zdajemy sobie z tego sprawę, trudna, niemniej jednak wydaje się racjonalna i celowa.

Zbigniew Radzikowski.

Organizacja monopolu zbożowego w Czechosłowacji.

Jedną z głównych atrakcyj życia gospodarczego Czechosłowacji jest niewątpliwie monopol zbożowy, powołany do życia rozporządzeniem rządu z dnia 13 lipca 1934 r. i uzupełniony szeregiem rozporządzeń dalszych. Celem tej ustawy jest zabezpieczenie zbytu i ustalenie cen płodów rolnych, unormowanie handlu zbożem i produktami jego przemiału, oraz niektórych gatunków paszy. Ustawa opiera się na zarządzeniach, wypływających z oryginalnego projektu czechosłowackiego, mającego udowodnić celowość racjonalnej gospodarki zbożowej z korzyścią dla producenta i konsumenta. Ustawa obowiązuje do 30 czerwca 1940 r., posiada więc charakter tymczasowości, o ile nie będzie przedłużona.

W myśl wymienionego rozporządzenia całe gospodarstwo zbożowe koncentruje się w Czechosłowackiej Spółce Zbożowej, („Ceskoslovenśká obilni spolecnost“), będącej towarzystwem akcyjnym z kapitałem zakładowym 50.000.000 koron. Obejmuje ona cztery główne grupy zainteresowanych, a mianowicie: 1) spółdzielnie rolnicze, zgrupowane w „Centrokooperativu“ spółdzielni gospodarczych w Czechosłowacji, (40% kapitału akcyjnego), 2) spółdzielnie konsumcyjne z Centralą związków spółdzielni (20% kapitału akcyjnego), 3) związki młynów, reprezentowane przez dwie organizacje fachowe (20% kap. akc., oraz 4) kupcy zbożowi, reprezentowani przez cztery towarzystwa i zrzeszenia kupieckie, (20% kapitału akcyjnego).

Spółka podlega ścisłej kontroli rządowej, którą pełni komisarz, mianowany przez ministerstwo skarbu, przy współudziale delegatów ministerstwa przemysłu i handlu, rolnictwa, spraw wewnętrznych, opieki społecznej i spraw zagranicznych. Na czele Spółki stoi prezes mianowany przez rząd. Spółka prowadzi interesy według przyjętych zasad handlowych. Jej stosunek do rządu ustala specjalna umowa. Spółka więc pracuje jak każde inne przedsiębiorstwo prywatne i akcjonarusze są odpowiedzialni za działalność spółki i za równowagę finansowo - gospodarczą. Rząd jest obowiązany zwrócić Spółce wszelkie straty powstałe z transakcyj, przeprowadzonych na zlecenie rządowe. Głównie chodzi tu o zlecenia natury międzynarodowej.

Zyski Spółki dzielą się w ten sposób, że 5% z czystego zysku przeznacza się do ogólnego funduszu rezerwowego (do wysokości 20% kapitału akcyjnego); z reszty wypłaca się akcjonariuszom dywidendę najwyżej 6%, a co pozostanie zalicza się do specjalnego funduszu rezerwowego. Czysty zysk Spółki w roku 1934/35 wynosił 2.894.737 kor., a w roku 1935/36 — 2.936.154 kor.

Spółka posiada wyłączne prawo zakupu zboża produkcji krajowej, importu zboża, mąki, przetworów młynarskich i paszy z zagranicy, sprzedaży i eksportu zboża produkcji krajowej i zboża dowiezionego oraz produktów z przemiału, sprzedaży pasz krajowych i importowanych z zagranicy. Uprawnienia te Spół-

ka może przelać na instytucje, spółki i osoby dalsze.

W praktyce Spółka prowadzi zakup zboża za pośrednictwem swoich głównych komisjonerów, do których się zaliczają spółdzielnie rolnicze i konsumcyjne, spółki handlowe i młyny, reprezentowane przez cztery wzmiankowane grupy akcjonariuszy, wchodzące w skład Spółki. Komisjonerzy główni, dawniej pełnomocnikami Spółki nazywani, ustanawiają komisjonerów zwykłych t. zw. „rejonowych“, mogących znów kooptować sobie na swój własny rachunek zastępców do kupna zboża. W dniu 30 czerwca 1936 r. głównych komisjonerów rejonowych było 1871, uprawnionych zastępców 3486. Umowy między Spółką i komisjonerami głównymi i rejonowymi muszą ściśle odpowiadać brzmieniu rozporządzenia i podlegają zatwierdzeniu przez rząd.

Z przytoczonych liczb widzimy, że Spółka dysponuje wystarczającym aparatem organizacyjnym, złożonym z fachowców branży zbożowej, wobec czego może z łatwością podołać swojemu zadaniu. Że nie jest ono małe, tego dowodzi fakt, że w roku 1934/35 Spółka zakupiła ogółem 186.061 wagonów, zaś w roku 1935/36 ogółem 214.532 wagonów zboża po 10.000 kg.

Komisjonerzy kupują zboże wyłącznie na rachunek Spółki i nie mają prawa bez specjalnego zezwolenia tejże prowadzić powyższym zbożem handlu na własną rękę. O ile komisjonerem jest młyn, wtedy zakupione zboże przyjmuje zaraz na rachunek swój własny. Młynarz - komisjoner nie może zakupionego zboża sprzedać dalej w stanie surowym, lecz tylko jako produkt przemiałowy. Tak samo i spółdzielnie konsumcyjne, występujące w roli komisjonerów, zakupione dla Spółki zboże przyjmują na rachunek własny z tą tylko różnicą, że nie są obowiązane odebrać całą ilość zboża natychmiast w dzień zakupu, tylko mogą odbiór rozłożyć według własnego uznania.

Za oferowane przez dostawców zboże płacą komisjonerzy w pełnej określonej cenie, ewentualnie udzielają oferentom zaliczki, potrącanej przy odbiorze zboża. Środki finansowe, niezbędne dla zakupu zboża, muszą komisjonerzy uzyskać sami, gdyż Spółka ich nie finansuje. Komisjoner musi zapłacić za zboże cenę taką, jaka jest rozporządzeniem na bieżący rok ustalona stosownie do gatunku zakupionego zboża. Co najwyżej może sobie potrącić koszta transportu od dostawcy do najbliższej stacji kolejowej, oraz wydatki połączone z załadowaniem i oddaniem zboża do dalszej ekspedycji.

Zboże zakupione przez komisjonerów pozostaje własnością Spółki. Komisjonerzy są jednak obowiązani pilnować go według instrukcyj Spółki, starać się o przechowanie w dobrym stanie i ubezpieczyć go na własny rachunek. Oprócz tego komisjonerzy muszą zakupione zboże trzymać na składzie bezpłatnie w przeciągu półtora miesiąca i to we własnych składach. O ile jednak zajdzie tego potrzeba, komisjonerzy są obowiązani zakupione zboże składować jeszcze dłużej na warunkach, ustalonych w t. zw. „umowie składowej“. Za szkody powstałe wskutek złego składowania zboża odpowiedzialny jest komisjoner.

W ciągu tego półtora miesiąca czasu komisjoner musi się postarać o sprzedaż zakupionego zboża. O ile się tak nie stanie, ma prawo domagać się, żeby zakupione zboże było przewiezione do t. zw. „składów odciążających“, gdzie gromadzą się nadwyżki zboża na dłuższy czas. Otóż składy te są, jak dotychczas, największą bolączką monopolu zbożowego w Czechosłowacji.

Przed wprowadzeniem monopolu zbożowego pojemność składów zbożowych na terenie całej Czechosłowacji, w spółdzielniach i u kupców, wynosiła około 30.000 wagonów, podczas kiedy Spółka potrzebuje składów o pojemności kilkakrotnie większej. Dawniej spółdzielnie i kupcy zakupywali u rolnika tylko tyle zboża, ile mogły pomieścić ich składy, przy czym przestrzegano, ażeby zboża nie przewozić do składów bardziej odległych od miejsca kupna. Natomiast Spółka musi odebrać całe zaoferowane zboże, wobec czego nie może się kierować tymi względami.

Na budowę na wielką skalę własnych składów w odpowiednich punktach Spółka nie może się zdecydować, nie mając pewności, czy monopol nadal się utrzyma po roku 1940. Dopomaga więc sobie rekwizycją, kupnem, wynajmem i odpowiednim przygotowaniem składów już istniejących w starych browarach, słodowniach, cukrowniach, oraz w innych przedsiębiorstwach, unieruchomionych bądź z powodu przeprowadzonej reformy rolnej, bądź długotrwałego kryzysu. Na zorganizowanie takich składów wydano duże sumy. Adoptacje te jednakże idą na rachunek komisjonerów a nie Spółki. Składy zbożowe są pod zarządem komisjonerów i nie obciążają finansów Spółki. O ile przechowywane zboże się zepsuje, obciąża to

komisjonera a nie Spółkę. W tym celu umowy składowe są bardzo ścisłe, bo rozchodzi się o majątek dużej wartości, stanowiący własność Spółki i komisjonerom tylko powierzony.

Płaca głównego komisjonera wynosi jedną koronę od 100 kg. zakupionego zboża. Komisjoner rejonowy otrzymuje za pszenicę 3,15 kor., za żyto 2.40 kor., za owies 2.45 kor., za jęczmień zwykły 2.30 kor., za jęczmień browarniany 3.30 kor., za kukurydzę 2.45 kor. z każdego kwintala zakupionego zboża. Za to wynagrodzenie kosjoner musi posługiwać się własnym lub pożyczonym kapitałem i płacić z niego procenta, następnie zakupione zboże musi przechowywać półtora miesiąca w składach własnym kosztem utrzymywanych, musi gwarantować za dobrą jakość zboża, prowadzić całą administrację, ponosić koszta manipulacyjne i amortyzacyjne itd.

Różnica pomiędzy zasadniczą ceną płaconą rolnikowi i ceną sprzedaży zboża na rynku wynosi: przy pszenicy 12 kor., przy życie 11 kor., przy jęczmieniu zwykłym 8 kor., browarnianym 9 kor., przy kukurydzy 8 kor. O ile ceny sprzedaży zboża w przeciągu całego roku 1936/37 są jednakowe, o tyle ceny zakupu mogą doznać pewnych zmian przez t. zw. „miesięczne dodatki cenowe“, które — licząc od 50 halerzy w miesiącu wrześniu 1936 r. — stopniowo się podnoszą, osiągając najwyższy poziom w czerwcu 1937 r., mianowicie przy pszenicy 14 kor., przy życie 12 kor., przy owsie 12 kor., przy jęczmieniu 9 kor., przy kukurydzy 12 kor. ponad cenę zasadniczą.

Dodatki te mają zachęcić dostawcę — rolnika do jak najdłuższego przechowywania zboża u siebie dla ułatwienia składowania. Zaznaczyć bowiem trzeba, że dla przyznania miesięcznych dodatków nie jest miarodajny termin zaofiarowania zboża, lecz termin faktycznego odbioru zboża. Komisjonerzy mogą odebrać tylko część zaofiarowanego zboża, ustalając dla odbioru reszty ściśle określone terminy w odstępach trzymiesięcznych ale tak, ażeby całe zboże było odebrane najpóźniej do 30 czerwca. Wypłata należności odbywa się w ciągu trzech dni po załadowaniu zboża lub dostarczeniu go do wskazanego składu. Na zboże nie podjęte komisjoner musi udzielić odpowiedniej zaliczki, o ile tego dostawca zażąda.

Dla pokrycia wszelkich kosztów i ewentualnych strat połączonych ze spieniężeniem zakupionego zboża i administracją Spółki ministerstwo rolnictwa wprowadziło pewnego rodzaju opodatkowanie rolników - dostawców, wynoszące: przy pszenicy 18 kor., przy życie 8 kor., przy jęczmieniu 11 kor., przy owsie 8 kor. z każdych 100 kg. Spółce sprzedanego zboża. Ten „podatek“ potrąca się przy wypłacie należności za dostarczone zboże. W kilkunastu okręgach ekonomicznie słabszych opłaty te są nieco niższe.

W likwidacji nadwyżek z ubiegłego roku gospodarczego biorą ponownie udział dostawcy i młyny. Dostawcy rolnicy muszą odebrać odpowiednią ilość owsa, jęczmienia i kukurydzy i zużytkować wyłącznie na paszę. Młyny natomiast są obowiązane do odbioru ilości zboża proporcjonalnej do tego, co dostarczyły Spółce w roli komisjonerów, i zmieszać ze zbożem tegorocznym.

Ażeby uzgodnić produkcję zboża z zapotrzebowaniem konsumcji i eksportu, oraz zabezpieczyć ceny zboża, produktów jego przemiału, paszy i chleba, ograniczono przestrzenie zasiewów, uniemożliwiając w ten sposób nieustanny wzrost nadwyżek zbożowych. Rząd wydał rozporządzenie, na mocy którego ograniczono przestrzenie zasiewu w roku 1936/37 według tabeli, sporządzonej przez ministerstwo rolnictwa i odpowiadającej warunkom z roku 1930. Tabele te były dostarczone wszystkim urzędom gminnym dla przestrzegania ograniczeń w zasiewach. Kontrolę nad tym powierzono Spółce.

Wyłoniło się zagadnienie, co rolnik ma robić z przestrzeniami uwolnionymi przez ograniczenie od zasiewu zboża. Na pierwszy plan wysuwa się produkcję roślin oleistych i tłuszczowych, w dużej ilości importowanych dla przemysłu sztucznych tłuszczów spożywczych z zagranicy. Ponadto wprowadzono zakładanie pastwisk i łąk, w ostatnich latach w znacznej części skasowanych w celu uzyskania ziemi ornej dla zboża produkowanego w nadmiernych ilościach. Jest to rzeczą konieczną dla zapobieżenia tworzeniu się coraz to większych nadwyżek zbożowych i dla utrzymania monopolu zbożowego.

Nie można zaprzeczyć, że monopol zbożowy w Czechosłowacji ma dużo stron dodatnich. W pierwszym rzędzie ma zabezpieczyć producentowi-rolnikowi zbyt płodów rolnych, gwarantując mu możliwie najwyższą cenę i zapewniając dostawę środków żywności konsumentom po stałej cenie. Prócz tego Spółka zbożowa musi utrzymywać większe zapasy pszenicy, żyta i owsa na wypadek wojny lub nieurodzaju i to na koszt rządu. Działa więc na korzyść produ-

centa i konsumenta, zarówno kupca jak i młynarza, oraz całego życia gospodarczego.

W myśl założyciela monopolu zbożowego w Czechosłowacji i dzisiejszego prezesa Spółki Zbożowej, dra Władysława Frierabenda, wypowiedzianych w dniu 23 września 1936 r. do posłów francuskich, bawiących w Pradze, planowa gospodarka zbożowa w Czechosłowacji nie chce być instytucją, oznaczającą socjalizację rolniczego życia ekonomicznego. Nie chce ona hamować inicjatywy prywatnej; przeciwnie — zdąża do jej podniesienia przez wzmocnienie klasy ekonomicznie średniej; nie chce także paraliżować dążności w przedsięwzięciach prywatnych, będących najlepszą podnietą w życiu ekonomicznym.

Henryk Szeliski

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynki zbożowe.

Ostatni komunikat Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie potwierdza ponownie wielki nieurodzaj zbóż w Kanadzie. Fakt ten łącznie z bardzo daleko posuniętą likwidacją starych zapasów, które ostatnio znajdowały się głównie w Kanadzie, sprawia, że główny eksporter półkuli północnej będzie musiał znakomicie ograniczyć obsługę światowych rynków zbożowych. Jest to okoliczność dużej wagi, bo chociaż Kanada nie zdobywała odbiorców dumpingowymi cenami, to jednak wpływała automatycznie na słabszych eksporterów w kierunku wykorzystywania każdej okazji sprzedaży, choćby po cenach niezwykle niskich.

W bieżącym roku nie grozi nacisk natury psychicznej ze strony Kanady, co niewątpliwie będzie sprzyjać kształtowaniu się tendencji mocnej.

Również gorszy zbiór przewiduje się w Afryce północnej, która albo wcale nie będze wywozić, albo też ilości nie mogące wywierać żadnego wpływu na rynki odbiorcze.

Natomiast w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. zbiory okazały się o wiele obfitsze, niż w ostatnich dwóch latach, w ciągu których kraj ten wyszedł całkowicie z orbity państw eksporterskich.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w roku bieżącym U.S.A. wystąpi z pewnymi nadwyżkami wywozowymi, w żadnym jednak wypadku nie będą one tak duże, aby wyrównały zmniejszenie nadwyżki eksportowej Kanady.

Powyższe uwagi odnoszą się w całości do pszenicy, żyta i owsa. W zakresie tych trzech zbóż również Rosja Sowiecka znajduje się w złym położeniu i nie wydaje się, aby mogła wystąpić z eksportem.

W ten sposób potwierdza się opinia, że główni eksporterzy półkuli północnej będą musieli znacznie obniżyć podaż. Pewną równowagę rynkom światowym zapewniają trzy okoliczności, a mianowicie: 1) że przed rozpoczęciem zbiorów szereg państw, a przede wszystkim Włochy i Anglia dokonały wielkich zakupów na t. zw. rezerwy mobilizacyjne, więc można przypuszczać, iż ten rodzaj popytu będzie obecnie ograniczony, 2) że w państwach importerskich jest stosunkowo większy urodzaj, a więc zapotrzebowanie ich nie będzie tak duże jak w roku ubiegłym, 3) że w niektórych państwach np. w Niemczech zastosowano daleko idące oszczędności w spożyciu, do czego skłaniają reglamentacje dewizowe i obroty kompensacyjne.

Wobec tych okoliczności popyt zmniejszy się znacznie. Trudno w tej chwili przewidywać, czy uda się uchwycić równowagę między podażą i popytem, natomiast już jest pewne, że obroty światowe zbożem zmaleją, utrudniając tym samym ogólną wymianą międzynarodową i przyczyniając straty nietylko przedsiębiorstwom handlowym, ale i transportowym.

Oprócz opisanych zjawisk natury gospodarczej znaczny wpływ na kształtowanie się sytuacji na światowych rynkach zbożowych mogą wywrzeć istniejące zatargi zbrojne i możliwość powstania jeżeli nie nastrojów, to obaw wojennych w państwach, cieszących się pokojem. Ten ostatni przypadek ożywiłby ponownie zakupy na rezerwy mobilizacyjne.

Zatargi zbrojne powodują znaczne przemiany gospodarcze i sprzyjają tranzakcjom spekulacyjnym. Trzeba przyznać, że w ostatnim czasie gra spekulacyjna jakby przycichła, może to być jednak tylko cisza przed burzą.

Teren Hiszpanii pomimo blokady nie przestał być pojemnym rynkiem odbiorczym dla produktów żywności nie tylko z powodu konieczności aprowidowania walczących stron, ale również z powodu zniszczenia wojennego kraju.

Znacznie potężniejszym może być wpływ zatargu chińsko - japońskiego, bo chociaż w tych państwach zboża chlebowe spotykają się z ogromną konkurencją ryżu, to jednak ze względu na masy ludzkie wchodzące w grę, normalne zapotrzebowanie obu azjatyckich krajów może znacznie wzrosnąć. Jeżeli wojna chińsko - japońska nastąpiłaby w czasie, kiedy naturalny dostawca pszenicy na rynki dalekiego wschodu, t. j. Australia, nie będzie gotów ze zbiorami, wówczas eksporterzy północnej półkuli zyskaliby wyjątkowo dobrą koniukturę.

W chwili obecnej możemy zanotować kilka momentów przemawiających conajmniej za przedłużeniem na pewien okres czasu zbrojnego konfliktu na wschodzie. Oto one: 1. niespodziewanie silny opór wojsk chińskich, mogących się nawet poszczycić sukcesami nad groźnym przeciwnikiem, 2. postanowienie przeniesienia stolicy z Nankinu w głąb kraju i 3. uchylenie się Stanów Zjednoczonych od wspólnej interwencji mediatorskiej z Anglią i Francją. Jeżeli motywy tej decyzji przepisywane prezydentowi Rooseweltowi odpowiadają rzeczywistości, a mianowicie, że wierzy on w opór Chin przynajmniej w ciągu roku i przewiduje wyczerpanie Japonii, wówczas można spodziewać się, że giełdy zbożowe amerykańskie zareagują zwyżkowo.

Jedynym zbożem, które obrodziło dobrze jest jęczmień, który dlatego wyłamuje się z pod ogólnie mocnej tendencji, przy czym w krajach, dotkniętych nieurodzajem pasz, koniunktura jęczmienia pastewnego może ulec poprawie, natomiast ceny na jęczmiona szlachetne nie zapowiadają się dobrze.

W dekadzie od 4 do 14 sierpnia wahania notowań nie były zbyt wielkie. W Winnipeg (w centach kanad. za buszel) notowano za I standard pszenicy najniżej w dniu 9 b. m., a mianowicie $127^{5}/_{8}$, a najwyżej w dniu 13 b. m. $137^{7}/_{8}$; za żyto (na październik) najniżej 4 b. m. $85^{7}/_{8}$ i najwyżej 11 b. m. — $93^{1}/_{2}$; za owies najniżej 4 b. m. —$44^{3}/_{8}$ i najwyżej 13 b. m. —$49^{5}/_{8}$; za jęczmień najniżej 12 b. m. —$59^{1}/_{2}$ i najwyżej 5 b. m. —$62^{3}/_{4}$.

W Chicago notowano w dniu 14.VIII. w cent. am. za buszel (w nawiasach ceny z 4.VIII): pszenica $119^{1}/_{2}$ ($118^{7}/_{8}$), owies 32 ($30^{1}/_{4}$), żyto $85^{5}/_{8}$ ($81^{7}/_{8}$) i jęczmień 65—84 (60—82). Jak z zestawienia cyfr widać, wszystkie cztery zboża, aczkolwiek niewiele, jednakowoż zwyżkowały.

Odwrotnie przedstawia się sytuacja na wolnym europejskim rynku w Rotterdamie gdzie notowano pszenicę w hfl. za 100 kg z dostawą na wrzesień $7.87^{1}/_{2}$ ($8.12^{1}/_{2}$), na listopad 7.85 (8.10), na styczeń $7.77^{1}/_{2}$ (8.00) i na marzec $7.72^{1}/_{2}$ (8.00).

Sytuacja zbożowa w kraju komplikuje się przez wpływ przewidywanego braku pasz. Ostateczne wyjaśnienie w tym zakresie nastąpi z chwilą stwierdzenia zbiorów ziemniaków. W każdym razie podaż zbóż nie jest duża, szczególnie zaś jęczmienia, którego cena jest nieproporcjonalnie niska. Na ograniczenie podaży wpłynęły między innymi rozprowadzone w odpowiednim czasie kredyty rejestrowe i zaliczkowe, a także parotygodniowe zawieszenie ściągania podatków. Zakaz wywozu pszenicy, owsa i żyta nie odgrywa praktycznie żadnej roli, ponieważ ceny krajowe kształtowały się powyżej parytetu eksportowego, a więc wywóz nikomu się nie opłaca. Natomiast cena jęczmienia sprzyja wywozowi, a zupełny brak reglamentacji firm i towaru powoduje obniżanie ceny, a co gorsza jakości towaru, przekreślając kilkuletni dorobek rolnictwa w tej ważnej dziedzinie. Wydaje się, iż jest rzeczą pilną ujęcie z powrotem wywozu jęczmienia w określone ramy organizacyjne.

Notowania giełdowe nie wykazują ostatnio większych wahań, a zwyżka cen nie jest duża. W Warszawie notowano w dniu 16 b. m. w zł. za 100 kg (w nawiasach ceny z 5 b. m.): pszenica jednolita 31—31.50 (28—28.50), zbierana 30.50—31 (27.50—28); żyto 1 st. 24.25—24.75 (22.50 — 30); owies 1 st. 21.50 — 22 (21.50 — 22); jęczmień 673 — 678 grl. 20.25 — 20.75 (19.50—20); 649 grl. 19.75—20.25 (18.50—19). W Poznaniu: żyto 22.25—22.50 (21.25—21.50); pszenica 30—30.50 (27.75—28.50); owies 18.25—19.25 (19.50—20.50); jęczmień 673—678 grl. 17.50—18 (17.75—18.25), 700—717 grl. 18.50—19.75 (18.75— 20.).

Z. R.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 16 sierpnia 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	31.00 (28.50)	29.50 (28.00)	29.50 (28.50)	(28,50)	30.25 (28.25)	28.25 (26.50)	30.00 (25.00)	29.75
„ zbierana	30.50 (28.00)	—	—	(28.00)	30.00 (28.00)	27.50 (25.50)	—	—
Żyto	24.25 (23.25)	22.25 (21.25)	22.25 (21.50)	24.25 (23.25)	24.25 (23.25)	22.75 (21.50)	23.50 (21.75)	22.75 (21.50)
Owies	21.50 (27.00)	18,25 (19,25)	18.75 (19.75)	20.00 (21.00)	18,75 (21,00)	18.25	19.75 (19.50)	21.00
Jęczmień browarny	(21,00)	—	20.00 (20,50)	—	—	—	—	—
„ kaszany	19,25	—	17,75	—	—	—	19.50 (19.00)	—

II. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	25.00 (24.00)	Wyka	—
„ Wiktoria	28.00 (27.00)	Peluszka	—
Łubin niebieski	15.75 (15.50)	Ziemniaki jadalne	—
„ żółty	16.50 (16.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65%	43.50 (41.00)
Rzepak zimowy	59.00 (56.50)	„ „ „ II 30—65%	38.50 (36.00)
Rzepik „	57.00 (54.50)	„ „ „ III 60—70%	33.50 (31.00)
Rzepik letni	— —	Mąka żytnia I gat. 0—50%	34.50 (33.50)
Siemię lniane	43.00 (41.50)	„ „ razowa 0—95%	27.25 (26.50)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	125.00 (95.00)	Otręby pszenne grube	18.50 (17.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (130.00)	„ „ średnie	17.50 (16.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	160.00 (140.00)	„ „ miałkie	17.50 (16.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	180.00 (165.00)	Otręby żytnie	16.50 (16.50)
Mak niebieski	73.00 (68.00)	Makuchy lniane	24.00 (24.00)
Seradela	— —	„ rzepakowe	20.00 (19.00)

III. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	$85^{1}/_{2}$—100	—	—	—	58 — 62	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	63 — 76	—	—	—	—	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	—	—	—	—
Krowy I kl.	85 — 95	—	—	45 — 55	40 — 50	48 — 52
„ II kl.	63 — $67^{1}/_{2}$	67 — 73	—	35 — 45	35 — 40	35 — 40
„ III kl.	55	57 — 66	—	30 — 35	30 — 35	30
Cielęta ponad 60 kg.	—	80 — 88	—	60 — 64	90 —100	—
„ „ 40 kg.	76 — 88	70 — 79	—	55 — 60	80 — 90	—
„ „ 30 kg.	60 — 76	60 — 69	—	50 — 55	70 — 80	45 — 77
Owce młode	80	—	—	—	—	—
„ stare	—	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg.	140 —144	—	—	—	125 —135	—
„ „ „ 150 „	125 - 140	149 —160	—	122 —130	116 —125	—
Świnie mięsne ponad 110 kg.	105 —115	110 —125	—	98 —110	—	—
„ „ 80—110 kg.	98 —105	—	—	75 — 98	—	—

IV. Warzywa (w Warszawie)

Ceny hurtowe notowania w złotych za 100 kg.: bób 10,00 — 15,00, cebula 14.00 — 16.00, chrzan 30,00—40,00, fasola strączkowa zielona 15,00 — 25,00, żółta 15,00 — 25,00, groch strączkowy 30,00 — 40,00, pomidory I gat. 15,00 — 17,00, II gat. 7,00 — 10,00, szczaw gruntowy 8,00 — 10,00, szpinak gruntowy 40.00 — 50,00, ziemniaki młode 6,00 — 7,00; Ceny za 100 pęczków albo sztuk: buraki botwina 3,50 — 5,00, cebula młoda 12,00 — 15,00, kalafiory I gat. 10,00 — 13,00, II gat. 5,00 — 7,00, kalarepa 10,00 — 15,00, kapusta biała 20,00 — 25,00, II gat. 8,00 — 10,00, czerwona 10,00 — 13,00, włoska 15,00 — 20,00, koperek 7,00 — 10,00, koper 10,00 — 15,00, kukurydza 5,00 — 7,00 marchew młoda gruntowa 7,00 — 10,00, ogórki gruntowe I gat. 2,00 — 2,50, II gat. 1,00 — 1,50, sałata 5,00 — 7,00, salery I gat. 35,00 — 50,00 szczypiorek 5,00 — 7,00.

V. Ryby (w Warszawie).

Ceny hurtowe za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): *karp* 400 — 600 gram 1.55 (1.70—1,80), od 600—900 gram 1.65 (1.80), ponad 900 gram 1.75 (2,00), *lin żywy* 2.00 — 2.30 (2.40 — 2.60), *lin śnięty* 1.20 — 1.40 (1.50 – 1.80), *szczupak śnięty* 180— 2.20 (2.20 — 2.60), *okoń* 1.25—1.40 (1.50 — 1.60), *leszcz gruby* 1.80 — 2.00 (2,20 — 2.40), *średnica* 0.60—0.70 (0.80—0.90). *drobnica* 0,45—0.50 (0.60—0.70).

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

O mszycy chmielowej (Phorodon humuli Schr.) i środkach zapobiegawczych, ograniczających jej pojaw.

Mszyca chmielowa występuje w ciągu okresu wegetacyjnego w 13—15 pokoleniach. Podczas wiosny i lata występują wyłącznie samice, produkujące potomstwo dzieworodnie. Drugą osobliwością rozmnażania się mszyc w wymienionych wyżej porach roku jest to, że produkują potomstwo przez rodzenie młodych mszyc (larw), a nie drogą składania jaj. Dopiero na jesieni pojawiają się tak samce, jak i płciowe samice; wymienione samice składają jaja, które zimują.

Jaja mszycy chmielowej zimują na śliwach i tarninach. Wczesną wiosną przeważnie w drugiej połowie marca, z jaj wylęgają się mszyce. Początek wylęgu mszyc z jaj następuje o parę dni wcześniej przed pękaniem pierwszych pączków. Wylęgłe z jaj mszyce po pęknięciu pączków żerują na nich, zaś po rozwinięciu się liści — na ich ogonkach. Następne pokolenia mszycy chmielowej, żerujące na śliwach i tarninach, rozwijają się na dolnych powierzchniach liści, przy czym w razie masowego pojawu mszyc liście zwijają się ku dołowi. Pierwsze dwa pokolenia mszycy chmielowej składają się wyłącznie z osobników bezskrzydłych, wśród następnych zaś pokoleń, żerujących na śliwach i tarninach, występują również i postacie uskrzydlone, przelatujące na chmiel uprawny i dziki. Lot uskrzydlonych mszyc ze śliw i tarnin na chmiel trwa od połowy lub końca maja do sierpnia, lecz lot największej masy mszyc ma miejsce do połowy lub końca czerwca.

Po przelocie na chmiel uskrzydlone mszyce dają początek szeregowi pokoleń osobników bezskrzydłych. W okresie żerowania na chmielu mszyca chmielowa występuje przeważnie na dolnej powierzchni liści, w mniejszej liczbie — na ich powierzchni górnej, oraz na łodygach. W czasie występowania na chmielu mszyca wydaje potomstwo przeciętnie w 10 dniach po urodzeniu się, przy czym jedna mszyca rodzi w ciągu swego życia około 60 osobników pod warunkiem, że nie zostanie przedwcześnie zniszczona przez wrogie dla niej czynniki. Ssanie mszyc powoduje zaburzenia w czynnościach fizjologicznych komórek, wskutek czego procesy asymilacyjne rośliny zmniejszają się. Oprócz tego, w razie silniejszego pojawu mszyc, na ich kale rozwija się grzybek — sadza liściowa chmielu (Capnodium salicinum), na skutek czego porażone liście mają częściowo czarne zabarwienie, co również wywołuje zmniejszenie powierzchni asymilacyjnej rośliny. Zmniejszenie asymilicyjnej powierzchni rośliny wywołuje zmniejszenie jej rozwoju, co ujemnie odbija się na plonie.

Od połowy września wśród mszyc żerujących na niezniszczonych liściach chmielu uprawnego i dzikiego pojawiają się uskrzydlone samice, które przelatują na śliwy i tarniny, gdzie rodzą płciowe samice. Z końcem września na liścach chmielu pojawiają się uskrzydlone samce, które przelatują na śliwy i tarniny, gdzie zapładniają znajdujące się tam płciowe samice, składające następnie jaja u nasady pączków i w nierównościach kory. Przelot wymienionych wyżej uskrzydlonych postaci mszyc z chmielu na śliwy i tarniny kończy się, w zależności od warunków atmosferycznych, w czasie od połowy października do początku listopada. Składanie jaj ma miejsce przeważnie w ciągu października i pierwszej połowy listopada.

W niektórych przypadkach niewielka liczba mszyc w ciągu całego okresu wegetacyjnego żeruje na śliwach i tarninach, nie przelatując na chmiel; mszyce te również kończą swój rozwój sezonowy składaniem jaj.

Wśród niektórych chmielarzy panuje pogląd, że mszyce chmielowe przelatują na chmiel z wierzby. Jest to zdanie mylne, gdyż ani jeden z kilku gatunków mszyc występujących na wierzbach rozwijać się na chmielu nie może nawet i w tym przypadku, jeżeli sztucznie przenieść je z wierzby na chmiel.

Istnieje wiele czynników, które hamują rozwój i rozmnażanie się mszycy chmielowej i dzięki którym masowe pojawy tego szkodnika nie mają miejsca rokrocznie. Wymienione wyżej czynniki mogą być natury meteorologicznej i biologicznej. Do pierwszej kategorii

czynników należą przede wszystkim deszcze, padające w okresie, gdy świeżo wylęgłe z jaj mszyce znajdują się na nierozwiniętych lub słabo rozwiniętych pączkach śliw i tarnin; wymienione deszcze zmywają młode mszyce z roślin żywicielskich. Wiatry, panujące w okresach przelotu mszyc ze śliw i tarnin na chmiel i z powrotem, mogą zanieść mszyce chmielowe w okolice, gdzie roślin żywicielskich nie ma, wskutek czego mszyce giną. Kilkudniowe deszcze, połączone z wiatrami w okresie żerowania mszyc na chmielu, powodują zmywanie mszyc i następne ich ginięcie. W latach o wiośnie i lecie chłodnych, mszyce rozmnażają się mniej intensywnie, niż w latach o wiośnie i lecie ciepłych. Wczesne chłody jesienne powodujące wcześniejsze opadanie liści śliw i tarnin, wywołują śmiertelność u wielu samic przed złożeniem przez nie jaj.

Niektórzy chmielarze są zdania, jakoby wyładowanie elektryczności podczas burz wywołuje śmiertelność mszycy chmielowej. Przeprowadzone przeze mnie dotychczas obserwacje na mszycach chmielowych, żerujących na śliwach, tarninach, chmielu uprawnym, prowadzonym na drutach i tykach, oraz na chmielu dzikim nie wykazały, aby wymienione wyżej zdanie odpowiadało rzeczywistości.

Do czynników biologicznych, hamujących rozwój i rozmnażanie się mszycy chmielowej, należą zwierzęta drapieżne (zwłaszcza biedronki i ich larwy), pasorzyty, oraz grzybki owadobójcze.

Im więcej w danym okresie czasu występuje wymienionych wyżej czynników, im większe jest ich natężenie, — tym mniej rozmnaża się mszyca chmielowa i odwrotnie.

Wykorzystując osobliwości życia mszycy chmielowej i stosując pewne środki zapobiegawcze, można ograniczyć pojaw wymienionego szkodnika. Jednym z takich środków jest zrywanie i niszczenie liści chmielu po sprzęcie szyszek, nie później niż we wrześniu. Jak zaznaczono wyżej, we wrześniu rozpoczyna się przelot uskrzydlonych mszyc chmielowych z chmielu na śliwy i tarniny, rezultatem czego są jaja złożone na dwóch ostatnich z wymienionych roślin. Niszcząc liście chmielu nie później września, niszczymy jednocześnie mszyce, żerujące na nich. O ile po zerwaniu szyszek liście chmielowe nie będą zerwane i zniszczone we wrześniu lub wcześniej, rozwijające się na nich uskrzydlone osobniki mogą przelecieć na śliwy i tarniny, znajdujące się poza terenem właściciela chmielnika, gdzie zwalczanie zimujących jaj będzie utrudnione i skąd w roku przyszłym mogą przelecieć na chmielnik.

Zerwane liście mogą być zużyte jako pokarm dla bydła, na kompost lub też mogą zostać zakopane, w każdym razie nie można je pozostawić na powierzchni ziemi, bowiem na zerwanych a nie zniszczonych liściach mszyce mogą rozwijać się w ciągu kilku dni, w razie zaś wilgotnej pogody do tygodnia.

Jeśli chodzi o wpływ pory zrywania liści chmielowych na roślinę, to wybitny specjalista z zakresu uprawy chmielu p. dr. K. Osvald w Destnici (Czechosłowacja) uprzejmie zakomunikował mi, że, jego zdaniem, zrywanie liści chmielowych od razu po sprzęcie szyszek nie może zbytnio szkodzić roślinie, gdyż, o ile chodzi o gromadzenie substancyj zapasowych, — odbywa się ono kosztem łodygi. Co zaś dotyczy ścinania łodyg chmielu to, jak pisze p. dr. K. Osvald, powinno ono nastąpić nie wcześniej niż 3 tygodnie po sprzęcie szyszek.

Zaznaczyć należy, że z punktu widzenia zapobiegania rozmnażania się mszycy chmielowej liście chmielu można zrywać nawet z końcem września, czyli 2—3 tygodnie po ukończeniu sprzętu szyszek, ponieważ, jak zaznaczono wyżej, dopiero o tej porze uskrzydlone samce zaczynają przelatywać z chmielu na śliwy i tarniny, gdzie zapładniają płciowe samice.

Następnym środkiem zapobiegawczym rozmnażaniu się mszycy chmielowej jest niszczenie chmielu dzikiego w jak największym promieniu od chmielnika, a to z tego względu, że mszyce z niego również mogą przelatywać na śliwy i tarniny. Chmiel dziki należy niszczyć jeszcze i z innych względów. Przede wszystkim wiadome jest, że wśród chmielu dzikiego spotykają się osobniki męskie, których pyłek może zapłodnić kwiaty żeńskie chmielu uprawnego, w wyniku czego obniża się jakość szyszek, poza tym obecność chmielu dzikiego w okolicy chmielnika może przyczynić się do rozpowszechnienia mącznika rzekomego chmielu [1]), oraz omacnicy prosowianki [2]). Ze względu na porę kwitnienia chmielu chmiel dziki należy niszczyć już w czerwcu.

---

[1]) W. Siemaszko. Mącznik rzekomy chmielu (Pseudoperonospora humuli) w Polsce. „Gazeta Rolnicza“, t. LXVII, str. 887—890. Warszawa 1927 r.

[2]) E. Judenko. Omacnica prosowianka (Pyrausta nubilalis Hb) — szkodnik chmielu i prosa. „Gazeta Rolnicza“, t. LXXVI, str. 544—546. Warszawa 1936 r.

Mimo zniszczenia liści chmielu uprawnego, oraz roślin chmielu dzikiego, na śliwy i tarniny, znajdujące się w bliskości chmielnika, mogą przelecieć mszyce chmielowe z dalszych okolic, rezultatem czego będą złożone jaja na wymienionych roślinach. Poza tym, jak zaznaczono wyżej, czasami pewna ilość mszycy chmielowej może w ciągu całego sezonu żerować wyłącznie na śliwach i tarninach, nie przelatując na chmiel.

Jeżeli chodzi o zwalczanie jaj na tarninach, należy to uskutecznić przez ścinanie wymienionych krzaków w jak największym promieniu od chmielnika w czasie od grudnia do marca. Trzeba podkreślić, że tarniny należy jedynie ścinać nie zaś karczować, ponieważ, w razie ich ścinania, tarniny regenerują się i najbliższej jesieni, na nich znowu może być złożona pewna liczba jaj mszycy chmielowej; w ten sposób tarniny mogą służyć jako rośliny chwytne.

Dla zwalczania jaj mszycy chmielowej, zimujących na śliwach, należy wymienione drzewa, przynajmniej znajdujące się w najbliższej okolicy chmielnika, opryskiwać w marcu roztworem karboliny sadowniczej. W dotychczasowych próbach całkowicie skutecznym okazał się 5% roztwór karboliny sadowniczej DKM firmy „Azot“, przypuszczalnie i inne dobre karboliny sadownicze okażą się skuteczne.

Należy zwrócić uwagę, że w ośrodkach uprawy chmielu, znajdujących się na terenach województw wołyńskiego i poznańskiego, gdzie chmielniki często znajdują się w bliskiej odległości jeden od drugiego, wymienione wyżej środki zapobiegawcze muszą być stosowane przez właścicieli wszystkich chmielników danej okolicy, gdyż tylko wtedy można osiągnąć pożądane wyniki.

Pory stosowania środków zapobiegawczych, ograniczających pojaw mszycy chmielowej, można zestawić w następującym kalendarzyku.

Grudzień — marzec.

Ścinanie tarniny w jak największym promieniu od chmielnika.

Marzec.

Opryskiwanie roztworem karboliny sadowniczej śliw, znajdujących się przynajmniej w najbliższej okolicy chmielnika.

Czerwiec.

Niszczenie chmielu dzikiego w jak największym promieniu od chmielnika.

Sierpień — wrzesień.

Po sprzęcie szyszek zrywać i niszczyć liście chmielu uprawnego.

Dr. E. Judenko.
Puławy.

A jednak opłaci się żywić racjonalnie krowy.

Przez racjonalne żywienie rozumiemy jak najwłaściwsze dostosowanie żywienia do możliwości produkcyjnych krowy, aby możliwie najniższym kosztem uzyskać od niej jak największy dochód. W kosztach żywienia rozróżnić możemy, że się tak wyrażę, wydatki „administracyjne“ (pasza bytowa) i wydatki „rzeczowe“ (pasza produkcyjna). W każdym przedsiębiorstwie dążymy do ograniczenia wydatków administracyjnych, jako obciążających nieproduktywnie budżet przedsiębiorstwa, staramy się, aby stosunek wydatków administracyjnych do wydatków rzeczowych zmieniał się na korzyść tych ostatnich. W żywieniu krów mlecznych oszczędności w paszy bytowej ograniczone są niezbędnymi potrzebami zwierzęcia. Chcąc użytkować krowę, musimy w pierwszym rzędzie utrzymać ją przy życiu. Stosunek wydatków „administracyjnych“ do wydatków „rzeczowych“ uzależniony więc jest przy żywieniu krowy dojnej od jej produkcyjności; im wyższa produkcja tym ten stosunek jest korzystniejszy. Rzeczą hodowcy jest dbać, aby wartość produkcji przewyższała wydatki produkcyjne przynajmniej o równowartość kosztów paszy bytowej. Oszczędność żywienia nie polega na bezkrytycznym zmniejszaniu kosztów żywienia, ale na uzyskaniu możliwie największej różnicy pomiędzy wartością wyprodukowanego mleka, a wartością zużytych pasz. Opłacalność żywienia zależy od zdolności produkcyjnych krowy i od umiejętności hodowcy najwłaściwszego wykorzystania wartości użytkowych krowy.

Te zasadnicze, zdawałoby się, dla każdego zrozumiałe prawdy hodowlane nie znajdują jednak powszechnego uznania. Nawet w czasach najlepszej koniunktury spotykałem się często ze zdaniem hodowców, że racjonalne żywienie krów nie wytrzymuje kalkulacji. Tym bardziej z nastaniem kryzysu, po spadku cen za mleko bardzo wielu właścicieli krów przeprowadziło „oszczędności", ograniczając, albo nawet zaprzestając zupełnie stosowania pasz treściwych. Twierdzili oni, że przy niskich cenach nabiału utrzymywanie wyższych wydajności krów nie opłaca się poza nielicznymi wypadkami, kiedy zbyt na większe ilości mleka był wskutek kryzysu utrudniony; mylili się jednak oni zasadniczo. Przyznaję, że w ostatnich latach trudno mówić o bezpośredniej opłacalności hodowli bydła, szczególnie w oborach nie sprzedających po wysokich cenach materiału hodowlanego, niemniej jednak nawet przy najniższych cenach mleka racjonalne żywienie samych krów mlecznych zawsze się opłacało, była to jedyna zawsze dochodowa gałąź hodowli bydła, pod warunkiem dostatecznie wysokiej wydajności. W miarę spadku cen nabiału należało raczej dążyć do zwiększenia wydajności mleka, gdyż zmniejszająca się różnica pomiędzy ceną 1 l. mleka a kosztem paszy produkcyjnej, potrzebnej na wyprodukowanie 1 litra mleka, powodowała konieczność produkcji większej ilości mleka dla pokrycia kosztów paszy bytowej krowy. Hodowcy, którzy dla oszczędności ograniczali stosowanie pasz treściwych i wywoływali przez to spadek wydajności obory — pozbawiali się w istocie jedynego źródła dochodu, które mogłoby, jeśli nie zapewnić opłacalność hodowli bydła, to w każdym razie poważnie zmniejszyć nieunikniony deficyt.

Dla poparcia mych wywodów przytoczę ciekawy przykład z praktyki, a mianowicie kalkulację żywienia krów mlecznych w oborze w Boguchwale w okresach zimowego żywienia w r. 1935/36 i 1936/37. Szczegółowe zapiski co do ilości skarmionych pasz, prowadzone przez Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Boguchwale, oraz codzienna kontrola mleczności umożliwiają przeprowadzenie dokładnych obli-

W okresie zmiowym 1935/36 r. stosowano w Boguchwale typowo „oszczędnościowo-kryzysowe" żywienie. Pasze treściwe stosowano w minimalnych ilościach, żywienie oparte było na karmie własnej produkcji. W czasie od 1 października 1935 r. do 30 kwietnia 1936 r. skarmiono następujące ilości pasz:

Pasza	Ilość w q	W paszy jed. pok.	W paszy białka str kg.
Pasze suche objętość.			
Siano z konicz.	377,38	18001	1811
Słoma i plewy	530,47	13526	531
Pasze soczyste			
Wytłoki buraczane	1444,45	12422	433
Buraki pastewne	489,15	5478	196
Liście z burak.	274,95	1822	275
Pasze treściwe			
Jęczmień	20,72	2078	135
Otręby pszenne	27,95	1817	282
Makuch rzepakowy	26,54	2986	669
Ziarno soji	1,00	128	26
Razem		58258	4358

(Wartościowość pasz według tablic Malarskiego). W paszach suchych objętościowych dano krowom 53,7% jednostek pok., w paszach soczystych 33,8% jed. pok., natomiast w paszach treściwych tylko 12,5% jed. pok. Karma była na ogół uboga w białko, średnio na 1 jednostkę pok. wypadało 75 g str. białka. Dni paszy (ilość krów dojnych i zapuszczonych pomnożona przez ilość dni pasienia) było w omawianym okresie 8.663, przeciętnie na dzień i sztukę otrzymywały więc krowy 6,72 jed. pok. i 503 g str. białka, co wystarcza zaledwie na mleczność 5—6 kg mleka.

W okresie zimowym 1936/37 r. zastosowano od 20 października racjonalne żywienie krów, przy czym wobec słabego odżywienia krów w lecie trzeba było w pierwszych miesiącach zastosować naddatki karmy dla doprowadzenia krów do normalnej kondycji i celem ich rozdojenia. W casie od 1 października 1936 r. do 30 kwietnia 1937 r. skarmiono następujące ilości pasz:

Pasza	Ilość w q	W paszy jed pok.	W paszy białka str. kg.
Pasze suche objętościowe			
Siano z koniczyny	316,32	15088	1518
Słoma i plewy	378,60	9654	379
Pasze soczyste			
Wytłoki buraczane	1005,15	8644	301
Buraki pastewne	1111,03	12433	444
Koński ząb	37,80	435	19
Liście z buraków	128,10	858	128
Pasze treściwe			
Otręby pszenne	134,07	8714	1354
Makuch rzepakowy	56,80	6390	1431
„ lniany	20,77	2472	447
„ palmowy	16,65	1717	186
słonecznikowy	13,92	1542	381
sojowy	4,81	546	190
kokosowy	8,38	367	56
Owies	1,73	148	14
Razem		69018	6848

W paszach suchych objętościowych dano krowom 35,8% jednostek pok., w paszach soczystych 33,0% jed. pok., w paszach treściwych 31,2% jed. pok. Na 1 jednostkę pok. przypadało w karmie średnio 99 g str. białka. W okresie zimowym 1936/37 r. było 7.908 dni paszy, na dzień i sztukę otrzymywały więc krowy przeciętnie 8,73 jed. pok. i 866 g str. białka, co wystarcza praktycznie na mleczność do 12 kg mleka.

Poniżej podaję przeciętną mleczność krowy dojnej (bez uwzględnienia krów zapuszczonych) w poszczególnych miesiącach, przeciętne żywienie wyrażone w spożytych jednostkach pok. i białku oraz wykorzystanie karmy

Wykorzystanie karmy obliczyłem w następujący sposób: Od ilości jednostek pok. i białka spożytej w dziennej racji paszy odjąłem ilość jednostek i białka zużytą przypuszczalnie na potrzeby bytowe krowy (licząc 0,67 jed. pok. i 50 g białka na 100 kg żywej wagi). Otrzymaną różnicę podzieliłem przez przeciętną na dzień i sztukę ilość mleka o 4% tłuszczu. Otrzymane z tego działania ilorazy przedstawiają ilość jednostek pokarmowych i g białka zużytą praktycznie na wyprodukowanie 1 kg mleka o 4% tłuszczu. (Mleko przeliczone zostało na równowartość energetyczną mleka o 4% tłuszczu według wzoru Gaines'a: „0,4 × ilość kg mleka + 15 × ilość kg tłuszczu).

Przeciętna wydajność od krowy dojnej i wykorzystanie karmy

	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień
Ilość krów dojnych							
Rok 1935/36	36,0	37,3	26,3	26,7	28,0	30,0	31,3
„ 1936/37	36,3	35,2	32,6	34,0	33,8	33,8	34,8
Przeciętna wydajność							
Mleko kg. r. 1935/36	4,64	5,73	5,70	6,63	7,27	7,80	8,50
r. 1936/37	7,17	9,10	11,60	12,57	11,92	10,48	10,06
Tłuszcz g. r. 1935/36	168	203	193	212	239	247	267
r. 1936/37	248	311	390	420	402	367	361
Tłuszcz % r. 1935/36	3,62	3,54	3,39	3,20	3,29	3,17	3,14
r. 1936/37	3,46	3,38	3,36	3,34	3,37	3,51	3,59
Mleko o r. 1935/36	4,38	5,34	5,17	5,83	6,49	6,82	7,40
4% tł. kg. r. 1936/37	6,50	8,30	10,49	11,83	10,80	9,70	9,44
Przeciętna ż. waga kg.							
r. 1935 36	473,3	450,8	448,7	454,3	470,8	454,1	459,4
r. 1936/37	495,9	487,4	516,6	516,0	521,0	526,0	532,0
Przeciętne dzienne spożycie pasz							
R. 1935/36 jed. pok.	5,55	5,33	7,07	7,44	7,51	7,17	7,51
białko g.	466	353	435	554	734	664	663
R. 1936/37 jed. pok.	6,12	9,40	9,21	9,80	10,14	8,35	8,25
białko g.	595	1044	933	1012	1036	877	861
W paszy produkcyjnej na 1 kg. ml. o 4% tł.							
R. 1935/36 jed. pok.	0,53	0,43	0,78	0,76	0,67	0,61	0,60
białko g.	51	24	41	56	77	64	63
R. 1936/37 jed. pok.	0,42	0,74	0,55	0,56	0,62	0,50	0,50
białko g.	53	96	64	67	72	63	63

W r. 1935/36 przeciętna mleczność wzrasta w miarę poprawy żywienia od 4,64 do 8,50 kg, wykorzystanie karmy jest jednak z powodu słabej kondycji krów nieszczególne. W roku 1936/37 mleczność wzrasta od października do stycznia, od 7,17 do 12,57 kg mleka, po czym spada do wysokości 10,06 kg mleka w kwietniu (brak krów świeżo wycielonych). Charakterystyczny jest wzrost zawartości tłuszczu w mleku w r. 1936/37 w miarę poprawy kondycji krów. Przez racjonalne żywienie nie tylko otrzymujemy większą ilość mleka, ale poprawiamy jakość mleka. Wykorzystanie karmy było w r. 1936/37 lepsze, z wyjątkiem listopada 1936 r., a więc miesiąca, w którym przeprowadzano rozdajanie krów. Ogółem wydojono w okresie zimowym r. 1935/36 — 39.689 kg mleka o 4% tłuszczu, w r. 1936/37 68.762 kg mleka o 4% tł., a więc o 73% więcej. W paszy produkcyjnej zużyto na 1 kg mleka o 4% tł. w r.

1935/36 0,60 jed. pok., w r. 1936/37 0,56 jed. pok.

Uwzględniając całą ilość zużytej paszy wraz z paszą bytową, z dołączeniem krów zapuszczonych, na 100 jednostek pok. skarmionych wyprodukowano:

w r. 1935/36 — 68 kg mleka o 4% tłuszczu

w r. 1936/37 — 100 kg mleka o 4% tłuszczu.

Efekt racjonalnego żywienia był więc niewątpliwy, zobaczymy teraz, jak się przedstawiała opłacalność żywienia krów mlecznych w obu porównywanych okresach.

Porównanie to przeprowadzam w warunkach najmniej korzystnych dla propagandy racjonalnego żywienia krów. Okres zimowy r. 1936/37, w którym zastosowano w Boguchwale racjonalne żywienie krów, był okresem dla hodowli prawdziwie kryzysowym. Nagły wzrost ceny pasz, dochodzący do 100% cen z lata 1936 r., przy prawie niezmienionej cenie produktów zwierzęcych zdawał się przekreślać jakąkolwiek możliwość opłacalności produkcji zwierzęcej. Dodatni rezultat racjonalnego, a nawet dość forsownego żywienia krów w Boguchwale w tak niekorzystnych warunkach powinien jednak przekonać nawet najzatwardzialszych niedowiarków o istotnej opłacalności racjonalnego żywienia.

Kalkulację żywienia przeprowadziłem oddzielnie z poszczególnych miesięcy. Dla pasz objętościowych przyjąłem następujące ceny, jednakowe w obu porównywanych okresach:

Siano z koniczyny	za 1 q	—	5,00 zł.
Słoma i plewy	„	—	2,50 „
Wytłoki buraczane	„	—	0,75 „
Buraki pastewne	„	—	1,50 „
Koński ząb	„	—	0,50 „
Liście z buraków	„	—	0,50 „

Koszt pasz treściwych obejmuje cenę paszy, za jaką ją zakupiono i koszt transportu do Boguchwały. Wartość wyprodukowanego mleka obliczyłem według cen płaconych przez Spółdzielnię Mleczarską w Rzeszowie za jednostkę tłuszczu, a więc zależnie od zawartości tłuszczu. Ceny za jednostkę tłuszczu w mleku były następujące:

	Rok 1935/36	*Rok 1936/37*
Październik	3,4 gr.	3,5 gr.
Listopad	3,5 „	3,7 „
Grudzień	4,1 „	4,0 „
Styczeń	4,1 „	4,0 „
Luty	4,1 „	4,2 „
Marzec	4,0 „	4,2 „
Kwiecień	3,5 „	4,2 „

Przy obliczaniu wartości mleka ilość mleka wyrażoną w kilogramach przeliczyłem na ilość mleka w litrach.

Kalkulacja żywienia w październiku:

Rozchód (pasze)

Rok 1935: Pasza	Ilość w q	Cena zł	Suma zł	Rok 1936: Pasza	Ilość w q	Cena zł	Suma zł
Siano z kon.	43,75	5,70	218,75	Buraki past.	130,20	1,50	195,30
Słoma i plewy	112,18	2,50	280,45	Siano z kon.	51,24	5,00	256.20
Wytłoki bur.	17,20	0,75	12,90	Słoma i plewy	31,08	2,50	77,70
Liście z bur.	202,10	0,50	101,05	Koński ząb	37,80	0,50	18,90
Otręby pszen.	0,05	9,00	0,45	Liście z bur.	128,10	0,50	64,05
Jęczmień	9.67	13,50	130,55	Otręby pszen.	22,18	12,00	266,16
				Makuch rzep.	2,25	14,25	32,06
				„ lniany	0,96	19,41	18,63
				Owies	1,73	13,50	23,35
Razem			744,15	Razem			952,35

Przychód (mleko)

	Rok 1935	Rok 1936
Ilość wydojonego mleka l. . . .	4979	7752
% tłuszczu w mleku . . .	3,62	3,46
wartość mleka zł.	612,91	938,77
Strata zł.	131,24	13,58

Tak w 1935 r., jak w r. 1936 żywienie krów przyniosło stratę, z powodu większej wydajności krów strata w 1936 r. była jednak o wiele mniejsza, pomimo bardziej kosztowne żywienie.

W listopadzie r. 1936 zastosowano bardzo forsowne żywienie, celem rozdojenia krów, kalkulacja przedstawiała się wówczas następująco:

Rozchód (pasze)

Rok 1935				Rok 1936			
Pasza	Ilość w q.	Cena zł.	Suma zł.	Pasza	Ilość w q.	Cena zł.	Suma zł.
Siano z kon.	44,10	5,00	220,50	Siano z kon.	46,80	5,00	234,00
Słoma i plewy	87,30	2,50	218,25	Słoma i plewy	64,74	2,50	161,85
Wytłoki bur.	297,30	0,75	222,97	Wytłoki bur.	198,90	0,75	149,17
Liście z bur.	72,85	0,50	36,42	Buraki past.	126,00	1,50	189,00
Jęczmień	11,05	13,50	149,17	Otręby pszen.	29,14	13,65	397,76
				Makuch rzep.	10,91	14,25	155,47
				„ lniany	4,68	19,41	90,84
Razem			847,31	Razem			1378,09

Przychód (mleko)

	Rok 1935	Rok 1936
Ilość wydojonego mleka w l. . .	6165	9234
% tłuszczu w mleku	3,54	3,38
wartość mleka zł.	763,84	1155,17
Strata	83,47	222,92

W tym miesiącu strata była w r. 1936 większa, co zresztą było przesądzone zastosowaniem znacznych naddatków w żywieniu na poprawę kondycji i rozdojenie. Koszt żywienia był w listopadzie 1936 r. o 63% większy, niż w listopadzie r. 1935, podczas gdy wartość wyprodukowanego mleka była wyższa tylko o 51%.

W grudniu racjonalne żywienie dało już pozytywny wynik:

Rozchód (pasze)

Rok 1935				Rok 1936			
Pasza	Ilość w q	Cena zł.	Suma zł.	Pasza	Ilość w q	Cena zł.	Suma zł.
Siano z kon.	55,50	5,00	277,50	Siano z kon.	45,48	5,00	227,40
Słoma i plewy	100,56	2,50	251,40	Słoma i plewy	68,22	2,50	170,55
Wytłoki bur.	364,75	0,75	273,56	Wytłoki bur.	284,25	0,75	213,19
Buraki past.	28,60	1,50	42,90	Buraki past.	125,40	1,50	188,10
				Otręby pszen	20,93	14,00	293,02
				Makuch rzep.	12,68	14,25	180,69
				„ lniany	5,44	19,41	105,59
Razem			845,36	Razem			1378,54

Przychód (mleko)

	Rok 1935	Rok 1936
Ilość wydojonego mleka w l. . .	4468	11291
% tłuszczu w mleku	3,39	3,36
wartość mleka zł.	621,05	1517,51
Zysk	—	138,97
Strata	224,31	—

W 1935 r. stosowano w grudniu jak najbardziej „oszczędne" żywienie w ogóle bez użycia pasz treściwych, pomimo to, a raczej właśnie dlatego krowy przyniosły dużą stratę. Żywienie w r. 1936 było o 63% kosztowniejsze, lecz wartość wyprodukowanego mleka przewyższyła wartość mleka z grudnia r. 1935 o 144%, w rezultacie krowy dały zysk.

W miarę wzrostu mleczności zysk zwiększył się poważnie w styczniu:

Rozchód (pasze)

Rok 1936				Rok 1937			
Pasza	Ilość w q	Cena zł.	Suma zł.	Pasza	Ilość w q	Cena zł.	Suma zł.
Siano z kon.	57,25	5,00	286,25	Siano z kon.	44,64	5,00	223,20
Słoma i plewy	70,08	2,50	175,20	Słoma i plewy	66,96	2,50	167,40
Wytłoki bur.	258,60	0,75	193,95	Wytłoki bur.	279,00	0,75	209,25
Buraki past.	80,70	1,50	121,05	Buraki past.	128,90	1,50	193,35
Makuch rzep.	4,28	12,50	53,50	Otręby pszen	18,16	14,75	297,86
				Makuch rzep.	14,42	14,25	205,47
				„ lniany	18,49	19,41	120,15
				„ palm.	0,54	24,34	13,14
Razem			829,95	Razem			1399,83

Przychód (mleko)

	Rok 1936	Rok 1937
Ilość wydojonego mleka w l. . .	5277	12737
% tłuszczu w mleku	3,20	3,34
wartość mleka zł.	692,34	1701,60
Zysk zł.	—	301,83
Strata	137,61	—

Koszt żywienia w tym miesiącu był w r. 1937, w porównanu do r. 1936 o 69% wyższy, wartość wyprodukowanego mleka o 146% wyższa.

W lutym kalkulacja jest następująca:

Rozchód (pasze)

Rok 1936				Rok 1937			
Pasza	Ilość w q	Cena zł.	Suma zł.	Pasza	Ilość w q	Cena zł.	Suma zł.
Siano z kon.	54,08	5,00	270,40	Siano z kon.	40,32	5,00	201,60
Słoma i plewy	44,00	2,50	110,00	Słoma i plewy	59,76	2,50	149,40
Wytłoki bur.	230,60	0,75	172,95	Wytłoki bur.	243,00	0,75	182,25
Buraki past.	82,30	1,50	123,45	Buraki past.	122,90	1,50	184,35
Makuch rzep.	12,14	12,50	151,75	Otręby pszen.	13,05	15,04	196,27
				Makuch rzep.	12,74	14,25	181,55
				„ lniany	3,50	19,41	67,93
				„ palmow.	5,04	24,34	122,67
				„ sojowy	1,80	30,00	54,00
Razem			828,55	Razem			1340,02

Przychód (mleko)

	Rok 1936	Rok 1937
Ilość wydojonego mleka w l. . .	5676	10704
% tłuszczu w mleku	3,29	3,37
wartość mleka	765,69	1514,62
Zysk	—	174,60
Strata	62,86	—

Wskutek nieznacznego spadku mleczności, spowodowanego, jak już wyżej wspomniałem, brakiem krów świeżo wycielonych zysk osiągnięty od krów w lutym 1937 r. jest mniejszy, niż w styczniu tego roku. Strata w lutym r. 1936 zmalała w porównaniu do poprzednich miesięcy wskutek wzrostu mleczności spowodowanego zastosowaniem niewielkich ilości pasz treściwych. Koszt żywienia w tym miesiącu był w r. 1937, w porównaniu do r. 1936 o 62% wyższy, wartość wyprodukowanego mleka o 98% wyższa.

Kalkulacja w marcu:

Rozchód (pasze)

Rok 1936				Rok 1937			
Pasza	Ilość w q.	Cena zł.	Suma zł.	Pasza	Ilość w q.	Cena zł.	Suma zł.
Siano z kon.	63,95	5,00	319,75	Siano z kon.	44,64	5,00	223,20
Słoma i plewy	57,60	2,50	144,00	Słoma i plewy	44,64	2,50	111,60
Wytłoki bur.	237,00	0,75	177,75	Buraki past.	243,20	1,50	364,80
Buraki past.	87,30	1,50	130,95	Otręby pszen.	17,72	15,04	266,51
Otręby pszen.	7,54	11,00	82,94	Makuch rzep.	3,80	14,25	54,15
Makuch rzep.	10,12	12,50	126,50	„ palm.	6,11	24,56	150,06
				„ sojowy	3,01	30,00	90,30
				„ słon.	2,81	30,90	86,83
Razem			981,89	Razem			1347,45

Przychód (mleko)

	Rok 1936	Rok 1937
Ilość wydojonego mleka w l. . .	6975	10547
% tłuszczu w mleku	3,17	3,51
wartość mleka	884,43	1554,63
Zysk	—	207,18
Strata	97,46	—

Kalkulacja w kwietniu:

Rozchód (pasze)

Rok 1936				Rok 1937			
Pasza	Ilość w q	Cena zł.	Suma zł.	Pasza	Ilość w q	Cena zł.	Suma zł.
Siano z kon.	58,75	5,00	293,75	Siano z kon.	43,20	5,00	216,00
Słoma i plewy	58,75	2,50	146,87	Słoma i plewy	43,20	2,50	108,00
Wytłoki bur.	39,00	0,75	29,25	Buraki past.	234,40	1,50	351,60
Buraki past.	210,25	1,50	315,37	Otręby pszen.	12,89	15,04	193,30
Otręby pszen.	20,36	11,00	223,96	Makuch słon.	11,11	30,90	343,30
Soja (ziarno)	1,00	30,00	30,00	„ palm.	4,96	24,56	121,82
				„ kokos.	3,38	21,90	74,02
Razem			1039,20	Razem			1408,61

Przychód (mleko)

	Rok 1936	Rok 1937
Ilość wyprodukowanego mleka w l.	7674	10089
% tłuszczu w mleku	3,14	3,59
Wartość mleka	843,37	1514,36
Zysk	—	105,75
Strata	195,83	—

W marcu i kwietniu r. 1936 pomimo zastosowania nieco większych ilości pasz treściwych kalkulacja przedstawia się ujemnie. Wpływają na to: słaba kondycja krów zmniejszająca stopień wykorzystania karmy w kierunku produkcji mleka, niski % tłuszczu w mleku, spowodowany częściowo złym odżywieniem krów, i stosowanie pojedyńczych pasz treściwych, które oddzielnie mają mniejszą wartość biologiczną niż dawane w mieszankach. W r. 1937 zysk w marcu jest większy wskutek wzrostu zawartości tłuszczu w mleku, w kwietniu zysk maleje z powodu wyczerpania się zapasu pasz treściwych zakupionych po niższych cenach i zastosowania makuchów zakupionych po najwyższych cenach w omawianym sezonie. Koszt żywienia był w r. 1937, w porównaniu do roku 1936 w marcu o 37% wyższy, w kwietniu o 36% wyższy, wartość wyprodukowanego mleka w marcu o 76% wyższa, w kwietniu o 80% wyższa.

Łącznie w siedmiu omawianych miesiącach kalkulacja przedstawia się następująco:

	Rok 1935/36	Rok 1936/37
Rozchód (pasze) zł.	6116,41	9204,89
Przychód (mleko) zł.	5183,63	9896,72
Zysk zł.	—	691,83
Strata zł.	932,78	

Pomimo więc wysokie ceny na pasze treściwe, mimo deficytowe dwa miesiące, w czasie których rozdajano krowy — bilans żywienia krów mlecznych w Boguchwale w czasie od 1 października 1936 r. do 30 kwietnia 1937 r. zamknął się zyskiem w wysokości 691 zł. 83 gr., podczas gdy „oszczędne" żywienie w tym samym okresie w r. 1935/36 przyniosło stratę 932 zł. 78 gr.

Koszt 1 jednostki pokarmowej wynosił:
w r. 1935/36 — 10,4 gr.
w r. 1936/37 — 13,3 gr., natomiast koszt produkcji 1 litra mleka przedstawiał się następująco:

w r. 1935/36 — 14,8 gr.
w r. 1936/37 — 12,8 gr.

Przy t. zw. oszczędnym żywieniu koszt produkcji 1 litra mleka jest węc większy, niż przy żywieniu racjonalnym. Wbrew zapatrywaniom wielu hodowców niedostateczne żywienie może się opłacić tylko przy wyższych cenach mleka.

Kalkulację przeprowadziłem na podstawie wyceny wszystkich użytych w żywieniu krów pasz. O ile nie może być tu wątpliwości co do cen pasz treściwych, o tyle wycena pasz własnej produkcji może być uznana za zbyt dowolną. Można jednak przeprowadzić porównanie obu okresów uwzględniając tylko koszt pasz treściwych. Porównanie takie będzie może bardziej przekonywujące, gdyż chodzi mi o udowodnienie opłacalności stosowania pasz treściwych przy żywieniu krów mlecznych, a nie o opłacalności całego gospodarstwa mlecznego:

	Rok 1935/36	Rok 1936/37
Skarmiono pasz treściwych kosztem zł.	948,82	4173,48
Różnica zł.		+ 3224,66
Wyprodukowano mleko o wartości zł.	5183,63	9896,72
Różnica zł.		+ 4713,09
Zysk zł.		1488,43

Oprocentowanie kapitału zainwestowanego w paszach treściwych w r. 1936/37, ponad normę z r. 1936/37 wyniosło więc 46%.

Początkowe swe teoretyczne wywody, do których wielu rolników odnosi się tak sceptycznie, poparłem dość chyba wymownym przykładem z praktyki. Pragnąłbym, aby artykuł ten przekonał tych jeszcze, coraz mniej licznych na szczęście hodowców, którzy z uporem, nie zważając na rady fachowców i na przykład sąsiadów, stosują w żywieniu krów t. zw. oszczędności, przynoszące im w rezultacie bezpośrednio i pośrednio znaczne szkody.

Inż. Józef Chramiec.

Wiadomości z zagranicy.

O PRZECHOWYWANIU ZIARNA.

(Z prac Reichskuratorium für die Technik in der Landwirtschaft Tidl. № 5 z 1935 r.).

Niebezpieczeństwo ognia oraz duże straty nie pozwalają na zbyt długie przechowywanie zboża w kłosach i zbytniego odkładania młocki. W Niemczech zwykle trzecia część zbiorów bywa wymłacana bezpośrednio po żniwach, część jesienią, — reszta zaś w zimie lub na wiosnę. Ziarno wymłócone do jesieni jest stosunkowo suche i jego przechowanie nie przedstawia zbyt wielkich trudności. Później młócone ziarno, to jest w okresie zimowym lub wiosennym, wchłonęło dość duże ilości wilgoci, schnie trudno i powolnie. Ziarno wtedy przy zetknięciu się z ciepłym powietrzem narażone jest na zagrzanie. Stąd wynika, że zboże takie winno być inaczej traktowane, aniżeli to, które bezpośrednio po żniwach zostało wymłócone i dobrze wysuszone.

Przeciwko długiemu przechowywaniu ziarna w kłosach przemawiają również szkody, wyrządzane przez myszy i szczury. Straty te mogą dochodzić do poważnych rozmiarów. Należy jednak podkreślić, że wołek zbożowy nie ma wówczas należytych warunków do rozwoju.

Jeżeli więc chodzi o najpewniejsze przechowanie, należałoby całkowity zbiór zboża wymłócić do jesieni.

Przy wyborze miejsca na przechowanie ziarna w gospodarstwach niewielkich, które nie posiadają specjalnie do tego użytku przeznaczonych spichrzów, należy uwzględnić następujące uwagi: Miejsce winno znajdować się w suchej części budynku, nigdy nad oborą, stajnią lub chlewami oraz nie w bliskości gnojow-

ni. Składanie ziarna na poddaszu, o ile dach kryty jest gontem lub dachówką, jest niewskazane, gdyż dachy takie są przeważnie nieszczelne i przepuszczają wilgotne powietrze. Wyjątkiem będzie tutaj dach kryty papą.

Podłogi w śpichrzach powinny być gładkie bez żadnych szpar i zagłębień. Okna powinny być dostatecznie duże (20% powierzchni ścian), dające się całkowicie otwierać i szczelnie zamykać. Prócz tego okna powinny być tak rozmieszczone, by można było łatwo w śpichrzu robić przeciągi.

Szpary w podłogach są zwykle miejscem, gdzie gnieżdżą się i chowają różne szkodniki, dlatego też szpary i nierówności muszą być usunięte. Łatwo jest to zrobić za pomocą gipsu lub kitu okiennego (gips z olejem), albo jakąś inną plastyczną i twardniejącą później masą. W ten sposób wyrównaną podłogę dobrze jest wyłożyć papą, która powinna zachodzić na ściany przynajmniej do wysokości 1 m. Papa szczególnie jest wskazana, gdy śpichrz na ziarno no znajduje się nad pomieszczeniem dla inwentarza.

Gorzej jest, jeżeli podłogi się uginają, gdyż wówczas nie można szpar zalepiać żadną masą. Wówczas pozostaje tylko ułożenie nowej szczelnej podłogi na poprzedniej, przy czym deski nowej podłogi muszą iść prostopadle do desek starej podłogi.

Urządzenia wewnętrzne śpichrza są zwykle wykonane z drzewa, które, jako materiał dobrze wchłaniający wilgoć i zły przewodnik ciepła (małe wahania temperatury), specjalnie nadaje się do tego celu. Trudno jest natomiast otrzymać belki lub słupy drewniane o powierzchni idealnie gładkiej, bez szpar i rys, gdzie jak już wspomnieliśmy szkodniki znajdują schronienie. Drewniane podłogi z biegiem czasu nierównomiernie się zużywają, a prócz tego przedstawiają duże niebezpieczeństwo ze względu na swą łatwopalność.

Nowoczesne śpichrze budowane są z podłogami betonowymi, które posiadają duże zalety, a mianowicie, że nie są palne i nie posiadają szpar. Wadą ich natomiast jest, że nie wchłaniają wilgoci z ziarna i że lepiej przewodzą ciepło niż podłogi drewniane.

Zboże po wymłóceniu jest przeważnie dość wilgotne i powinno być dokładnie dosuszone. Najodpowiedniejszym przechowaniem dla wilgotnego ziarna jest śpichrz o drewnianej podłodze.

Ziarno wcześnie wymłócone i suche późną jesienią, zimą i na wiosnę narażone jest na niebezpieczeństwo nawilgocenia od powietrza nasyconego parą wodną; dlatego też ziarno takie należałoby raczej przechowywać w silosie. Jeśli chodzi o warunki polskiego rolnictwa, to u nas nieraz drobni gospodarze przechowują ziarno w skrzyniach, co może być porównane do przechowywania zboża w silosach.



Z lewej: Oczyszczanie i dezynfekowanie lelkowania w pomieszczeniu na ziarno. Opryskiwanie szpar i zagłębin.

Z prawej: Dezynfekowanie pomieszczenia na ziarno.



Po opróżnieniu śpichrza powinien on być dokładnie oczyszczony. Należy wówczas wymieść wszystkie pozostałości, szpary i otwory pozatykać, a w razie potrzeby wybielić ściany, do czego można użyć opryskiwaczy, dających dostatecznie silny strumień. Jest to również najodpowiedniejsza chwila do walki ze szkodnikami przy pomocy odpowiednich trucizn, środków chemicznych, oraz przez ciągłe przewietrzanie śpichrza. Szczególnie przy suchym powietrzu. (Susza i głód zabijają niektóre owady). Przed złożeniem nowego ziarna należy śpichrz ponownie oczyścić.

Ziarno przed złożeniem powinno być dobrze doczyszczone, gdyż wówczas łatwiej jest w śpichrzu utrzymać należytą czystość. Prócz

tego połówki ziaren szybciej bywają uszkadzane niż ziarna całkowite.

Ziarno może być przechowywane, gdy zawiera 15—16% wilgoci. Duże składy zbożowe określają wilgotność ziarna w drodze analizy. Większe gospodarstwa mogą używać hygrometrów do określania nasycenia powietrza w przestrzeniach pomiędzy ziarnem. Wilgotność tego powietrza 75% — 80% odpowiada ziarnu, zawierającemu 15—16% wilgoci. Należy również sprawdzać ciepłotę ziarna.

Suche ziarno można sypać w warstwy wysokości do 1,5 m, zaś ziarno wilgotne trzeba sypać bardzo cienko w warstwy ok. 10—15 cm, oraz możliwie często przesypywać przy równoczesnym intensywnym wietrzeniu.

Ziarno bywa zwykle sypane w ten sposób, że jego powierzchnia przedstawia równą płaszczyznę. Jednakże jeżeli ziarno jest wilgotne, lepiej jest sypać je w ten sposób, by jego powierzchnia przedstawiała się falisto, co zapewnia największy kontakt ziarna z powietrzem i pozwala na szybsze jego wysuszenie.

Konserwacja ziarna polega na zmniejszeniu jego oddychania do minimum. Ziarno przy oddychaniu wydziela prócz dwutlenku węgla niebezpieczne przy przechowywaniu wilgoć i ciepło; stąd wynikają trzy rodzaje konserwacji: suszenie, odcięcie dostępu powietrza i zimno.

Nasuwa się teraz pytanie, czy można zawsze wietrzyć pomieszczenie z ziarnem? Okazuje się, że należy to czynić tylko wówczas, gdy powietrze jest dostatecznie suche. Naturalnie stopień wilgotności ziarna również decyduje o tym, kiedy można je wietrzyć.

W większych składach zbożowych należy w tym celu posługiwać hygrometrem i odpowiednimi tablicami. Wietrzyć można tylko wówczas, gdy powietrze, doprowadzone do temperatury ziarna nie zawiera więcej niż 75% swej pojemności wodnej. I tak np. powietrze zawierające przy 25°C parę wodną w ilości 65% jej pojemności, przy 19°C będzie nasycone w 90% parą wodną.

Zimą należy przerwać wietrzenie, przesypywanie ziarna jest również wówczas niewskazane, toteż w tym okresie najodpowiedniej przechowuje się zboże złożone do silosów.

Na wiosnę, kiedy powietrze jest przeważnie mocno nasycone parą wodną, winno się w dalszym ciągu odciąć możliwość dostępu wilgoci do zboża.

Ziarno omłócone w zimie jest zwykle wilgotne, z chwilą więc nadejścia cieplejszej pory roku ulega intensywniejszemu oddychaniu i wszystkim tego zgubnym skutkom (zagrzanie, pęcznienie).

Na zakończenie należy stwierdzić, że należyte przechowanie ziarna wymaga zarówno wiele staranności jak i znajomości rzeczy. W klimacie, który nie zawsze pozwala na sprzątnięcie zboża dostatecznie suchego, posiadanie śpichrza obszernego i dobrze utrzymanego ma znaczenie szczególnie doniosłe.

J. S.

PÓŹNY SIEW RZEPAKU.

Ze względu na aktualność tematu i w związku ze zwiększającym się zainteresowaniem rolników uprawą rzepaku przytaczamy w skrócie artykuł dr. W. Heilgendorff'a, który ukazał się w Deutsche Landwirtschaftliche Presse z 7/VIII.37. Dr. Heilgendorf pisze:

„Uważano dotąd powszechnie, że wysiew rzepaku powinien się odbywać w okresie od 1 do 15 sierpnia. Okres ten jednak przez stosowanie azotu przy uprawie rzepaku może być przedłużony nawet do początku września, zupełnie bowiem wystarczy, jeżeli roślinki rzepaku przed zimą osiągną wysokość 10—20 cm, co jest możliwe przy użyciu azotu, nawet przy późnym wysiewie to jest w końcu sierpnia. Możliwość późniejszego siewu rzepaku zmniejsza wtedy znaczenie kwestii jego przedplonu.

Rzepak stanowi bardzo dobry przedplon dla ozimin a szczególnie dla pszenicy i jęczmienia ozimego.

Ugorowanie przed rzepakiem jest dziś uważane za niepotrzebne i niewskazane, tym bardziej że stanowisko jego po jęczmieniu ozimym jest zawsze korzystne, gdyż usuwa ono sprawę jęczmienia ozimego, jako mającego złe własności przedplonowe. W dobrze prowadzonych i bogatych w inwentarz gospodarstwach istnieje nawet możliwość umieszczenia rzepaku po pszenicy ozimej".

Jeżeli chodzi o uprawę roli pod rzepak — dr. Heilgendorf zajmuje następujące stanowisko:

„Wystarcza doprowadzić rolę do stanu, jakiego wymaga żyto, a może nawet pszenica.

Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że roślinka kiełkująca nie jest w stanie przebić zbitych grudek, narzucanych na nią przez brony, należy więc zrezygnować z bronowania po siewie, który powinien się odbywać na głębokość ok. 1,5 cm. Niewątpliwą korzyścią późnego siewu rzepaku będzie utrzymanie wilgoci w ziemi a w związku z tym mniejsze niebezpieczeństwo narażenia roślinek na rozmnożenie się pchły ziemnej (Psylliodes Chrysocephala)". *J. S.*

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Ważne zalecenie.

Dotychczasowe przepisy o sieci publicznych szkół powszechnych — art. 2, 3, 4 i 6 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych — ustalają, że sieć szkolna winna być tak ułożona, by szkoły były możliwie najwyższego stopnia. Mimo, że maksymalna trzykilometrowa długość drogi dziecka z domu do szkoły jest bardzo uciążliwa szczególnie dla dzieci młodszych, dążąc do wysokiego poziomu organizacyjnego szkolnictwa powszechnego, władze szkolne starają się tworzyć duże rejony szkolne, by skupiać duże liczby dzieci w szkołach i tworzyć szkoły o kilku nauczycielach.

Pomimo kilkuletnich usiłowań szkoły wiejskie są przeważnie szkołami o 1—2 nauczycielach, przez 7 lat nauki dziecka w szkole dające mu wykształcenie prawie tylko czterech pierwszych klas szkoły miejskiej (o 5 i więcej nauczycielach). Na ogólną liczbę 24689 szkół wiejskich 12603 szkoły były o 1 nauczycielu, a 5771 szkoła o 2 nauczycielach, w których łącznie uczyło się 1.673.153 uczniów, co stanowi prawie połowę uczniów wszystkich szkół wiejskich.

Wybitnie ujemną cechą obecnych przepisów o sieci szkolnej jest związanie dziecka z tą szkołą, w której rejonie zamieszkuje. Kto miał nieszczęście urodzić się i mieszkać w rejonie szkoły o 1 nauczycielu, ten w zasadzie nie mógł korzystać z bezpłatnej nauki w szkole wyżej zorganizowanej i ledwie przebojem, a często za opłatą na rzecz obcej gminy zdobywał dla siebie miejsce w takiej szkole, która mu otwierała okno na świat; (należy bowiem pamiętać, że dopiero ukończenie sześciu klas szkoły powszechnej daje możność dalszego kształcenia się w gimnazjach lub pracy w rzemiośle i służbie państwowej).

Na ułatwienie dzieciom wiejskim możności dalszego kształcenia się zwrócił baczną uwagę minister W. Świętosławski i w tym zakresie należy zanotować zainicjowanie samorządowej akcji stypendialnej, dopuszczenie do egzaminów wstępnych do gimnazjów uczniów szkół I stopnia oraz ostatni okólnik z dnia 19 lipca 1937 roku w sprawie ułatwiania uczniom szkół powszechnych I i II stopnia przechodzenia i uczęszczania do szkół wyższego stopnia lub szkół innego typu (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 9, poz. 310).

Okólnik ten na wstępie podkreśla, że szczególnie ważną pod względem państwowym i społecznym jest „sprawa umożliwiania względnie ułatwiania uczniom szkół powszechnych I i II stopnia, chętnym i wybitnie zdolnym przechodzenia i uczęszczania do szkół innych oraz zdobywania wyższego poziomu wykształcenia". Następnie okólnik wylicza formalne możliwości przechodzenia uczniów bez egzaminu i z egzaminem, a wreszcie wskazuje środki ułatwiające przechodzenie i uczęszczanie.

Wśród środków tych okólnik wylicza: 1) odpowiednią organizację szkolnictwa powszechnego, 2) dostosowaną do tego celu sieć szkolną, 3) zorganizowaną pomoc społeczną, 4) douczanie.

W zakresie organizacji szkolnictwa okólnik podkreśla konieczność tworzenia szkół zbiorowych, powstających w ten sposób, że dzieci zamieszkałe w rejonach szkół stopnia I lub II po ukończeniu dwu lub więcej klas w swojej szkole przechodzą do szkoły stopnia wyższego w rejonie sąsiednim i uczęszczają do niej pomimo oddalenia przekraczającego 3 km. Dla szkół takich należy wybierać miejscowości ośrodkowe, do których ludność okoliczna częściej przybywa z różnych względów. Jako pierwszy etap w tym zakresie okólnik wskazuje, by w każdej gminie istniała przynajmniej jedna szkoła III stopnia (o 5 i więcej nauczycielach).

W związku z odpływem dzieci starszych do szkół zbiorczych okólnik przewiduje możność tworzenia odrębnych szkół lub oddziałów tylko dla młodszych dzieci, o co powszechnie upominali się rodzice, zwracając uwagę na wielką różnicę między siedmio i dziesięcioletnimi dziećmi, gdy chodzi o pokonywanie trzykilometrowej odległości do szkoły.

W dalszym ciągu okólnik zwraca uwagę na konieczność ułatwień w zakresie dochodzenia i dowożenia uczniów do szkoły oraz na tworzenie specjalnych burs przy szkołach wyższego stopnia, bodajby tylko przez te okresy roku szkolnego, gdy codzienne wędrówki do szkoły są nad miarę uciążliwe.

Wreszcie okólnik podkreśla konieczność organizacji zbiorowego lub indywidualnego douczania tych uczniów szkół powszechnych, którzy pragną kształcić się dalej.

Wymieniając te środki, okólnik traktuje je, jako wskazania tymczasowe i zapowiada wydanie odpowiednich szczegółowych przepisów.

Z radością należy powitać te zalecenia. Szkolnictwo obecne wyrosło i kształtowało swe formy organizacyjne w miastach i nie jest ono przystosowane do warunków rozmieszczenia ludności wiejskiej. Sztywność jego form została obecnie przełamana i należy oczekiwać, że rozpocznie się kształtowanie nowych form organizacyjnych bardziej elastycznych, bardziej przystosowanych do różnorodnych warunków miejscowych. Należy dążyć, by tylko poziom programowy szkolnictwa w mieście i na wsi był ten sam, formy zaś organizacyjne i materiał programowy mogą być różne na wsi i w miastach, chociażby to miało utrudniać administrację szkolną i nadzór. Nie szkodzi — nie nos dla tabakiery.

Rzeczą działaczy wiejskich i uświadomionych rodziców jest, by troskliwiej zajęli się sprawami szkolnictwa powszechnego, dolą i niedolą dzieci szkolnych, a niewątpliwie ich troską i inicjatywą kształtować się będą nowe formy organizacyjne szkolnictwa na wsi.

Z. Z.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dnia 22.VIII w pierwszej części audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka Rolnicza".

O godz. 8.45 pogadanka p. t. „Kółka rolnicze w okresie pożniwnym", w której inż. Władysław Świeżyński omówi zadanie i prace kółek rolniczych w porze jesiennej.

W popołudniowej części audycji dla wsi *o godz. 15.00* „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 nadane zostanie słuchowisko poglądowe w opracowaniu Zygmunta Nadratowskiego p. t. „Końska sprawa".

O godz. 15.45 praktyczno-informacyjna pogadanka p. t. „Odmiany ozimin — rozważania przedsiewne" w opracowaniu dr. Konstantego Moldenhawera.

W poniedziałek, dnia 23.VIII o godz. 12.15 pogadanka inż. Janiny Dereckiej p. t. „Selekcja jesienna drobiu".

We wtorek, dnia 24.VIII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

We środę, dnia 25.VIII o godz. 12.15 — felieton prawno-społeczny wygłosi Jadwiga Zieleńczykówna.

W czwartek, dnia 26.VIII o godz. 12.15 inż. Adam Bałabuszyński wygłosi trzecią z rzędu pogadankę z cyklu „Jak budować na wsi?".

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W piątek, dnia 27.VIII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 28.VIII o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 z Wilna nadany będzie „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

ROLNICY KORZYSTAJĄ Z KREDYTÓW POD ZASTAW PŁODÓW ROLNYCH.

Przebieg tegorocznej koniunktury zbożowej w Polsce zapowiada się pomyślnie. Zwyżkujące od roku zeszłego ceny zbóż w dalszym ciągu wykazują tendencję mocną, a sytuacja na rynkach zarówno krajowych jak zagranicznych nie wskazuje na to, aby mogła nastąpić deruta cen. Przy miernych w większości państw urodzajach i wyczerpanych zapasach z lat poprzednich popyt na ziarno nadal jest duży, zwłaszcza ze strony mocarstw gromadzących rezerwy na wypadek wojny. U nas w Polsce jedynie nadmierna podaż pożniwna, mająca na celu uzyskanie przez rolnika niezbędnej w tym okresie gotówki, mogłaby zdezorganizować rynki i wywołać poważny spadek cen.

Istnieje jednak aparat, który właśnie dostarcza rolnikom gotówkę, aby zapobiec przedwczesnemu wyzbywaniu się zbiorów. Aparatem tym jest kredyt zaliczkowy i rejestrowy pod zastaw płodów rolnych. O konieczności szerszego niż dotychczas wykorzystania tego kredytu przez rolnictwo w r. b. mówiono i pisano już bardzo wiele. Należy zatem stwierdzić, czy i w jakim stopniu rolnicy skłonni są zaciągać pożyczki zastawowe, t. zn. czy liczą się ze wzrostem cen, a co za tym idzie, z bardziej rentowną sprzedażą ziarna? Jak nas informuje Państwowy Bank Rolny, któremu przydzielone zostały kwoty: 6 mil. zł. na kredyt zaliczkowy i 11 mil. zł. na kredyt rejestrowy, do dnia 1 sierpnia r. b. Bank ten przyznał większej własności ziemskiej 571 pożyczek w kwocie 6.091.000 zł., a drobnemu rolnictwu — 418 pożyczek w sumie 5.443.000 zł, podczas gdy na dzień 1 sierpnia 1936 r. Bank przyznał folwarkom tylko 14 pożyczek w sumie 127.000 zł, a drobnym gospodarstwom rolnym tylko — 266 pożyczek w wysokości 3.493.000 zł. Nie ulega wątpliwości, że w r. b. zapotrzebowanie na kredyty zastawowe jest bardzo duże, o wiele większe niż w r. ub., kiedy poprawa koniunktury w rolnictwie nie zaznaczała się jeszcze tak wyraźnie. Wykorzystanie kredytów zastawowych leży we własnym interesie, a ponadto podkreślić trzeba, że kredyty te rozprowadzone są przez instytucje finansowe o wiele szybciej i niewątpliwie bez tej formalistyki, na którą uskarżali się rolnicy w latach ubiegłych.

PRZEWIDYWANY WZROST JESIENNYCH PRZEWOZÓW ROLNICZYCH.

W związku z prowadzonymi przez Ministerstwo Komunikacji badaniami, dotyczącymi planu przewozów kolejowych, samorząd rolniczy zwrócił uwagę na możliwości znacznego wzrostu w najbliższych czterech miesiącach przewozów rolniczych, a mianowicie przewozów buraków cukrowych, ziemniaków, nawozów sztucznych oraz maszyn i narzędzi rolniczych. Należy przewidywać. iż zapotrzebowanie wagonów kolejowych ze strony rolnictwa w sierpniu i wrześniu przekroczy 2 tys. wagonów miesięcznie w październiku zaś i listopadzie — 4 tysiące wagonów miesięcznie. Ten wzrost zapotrzebowania rolnictwa należałoby uwzględnić w programie dokonywanych remontów taboru kolejowego.

KONFERENCJA W SPRAWIE DOSTAW DO WOJSKA ORAZ KREDYTÓW ROLNICZYCH.

W dniu 9 sierpnia 1937 r. w Łódzkiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja, poświęcona sprawie dostaw produktów rolnych do wojska, oraz sprawie kredytów rolniczych, jak zbożowych, klęskowych etc.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele instytucyj kredytowych, Szefostwa Intendentury D. O. K. Nr. 4, Urzędu Woj. Łódzkiego, oraz Spółdzielczości i organizacyj rolniczych.

Konferencję zagaił prezes Izby Jan Piotrowski, po czym omówiono i przedyskutowano sprawę dostaw produktów rolnych do wojska. Głównym celem dyskusji było wzajemne uzgodnienie stanowiska obu kontrahentów: władz wojskowych i rolników-producentów, oraz wyszukanie środków zaradczych dla usunięcia różnych trudności, nastręczających się przy bezpośrednich dostawach dla wojska. Główną przeszkodą do zawierania transakcyj między wojskiem a producentami jest to, że władze wojskowe nabywają niektóre produkty rolne w drodze przetargów, nie biorąc pod uwagę cen rynkowych, przez co, zwłaszcza przy większych zamówieniach, pośrednicy - hurtownicy są w możności dostarczyć produkty po cenach nieco niższych od rynkowych, wypierając przez to samo rolników, którzy nie wytrzymują konkurencji.

Władze wojskowe w woj. łódzkim pokrywają około 70% zapotrzebowania na owies i dość znaczne ilości na inne artykuły rolne pochodzenia roślinnego dostawami, pochodzącymi bezpośrednio od rolników, względnie spółdzielni rolniczych, resztę zaś od dostawców prywatnych, natomiast w zakresie artykułów zwierzęcych, za wyjątkiem sporadycznych wypadków, w 100% od pośredników. W wyniku ożywionej dyskusji porozumiano się co do usunięcia niektórych przeszkód, stojących na drodze do całkowitego pokrycia zapotrzebowania na artykuły rolne w wojsku przez bezpośrednie dostawy od rolników, względnie ich spółdzielni.

Bardzo szczegółowo i wszechstronnie omówiono sprawę kredytów krótkoterminowych dla rolnictwa i związane z tym niedociągnięcia w ich rozprowadzaniu. Jak wynika ze sprawozdań przedstawicieli centralnych instytucyj kredytowych na terenie woj. łódzkiego do dnia 1 b. m. Państwowy Bank Rolny rozprowadził za pośrednictwem gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych i komunalnych kas oszczędności 589 tys. zł. kredytu zaliczkowego i bezpośrednio przez swą centralę w Warszawie 1.175 tys. zł. kredytu rejestrowego; Centralna Kasa Spółek Rolniczych rozprowdziła w tym samym terminie 349 tys. zł. kredytu zaliczkowego (w całym roku 1936/37 — 250 tys. zł.) i przewiduje rozprowadzenie go do wysokości ½ mil. zł., co świadczy o żywotności Kas Stefczyka, będących jej członkami. Jako główne wady w rozprowadzaniu kredytów zbożowych zebrani przedstawiciele organizacyj rolniczych podkreślili trudności natury formalnej, zbyt mały kontyngent tych kredytów i opóźniony termin, w jakim kredyty te docierają do rolnika.

Z kredytów klęskowych Państwowy Bank Rolny rozprowadził do tej pory na terenie woj. łódzkiego 12.250 zł. na zakup nasion na siew poplonów, oraz 30.900 zł. Centr. Kasa Spółek Roln. Co do innych kredytów, jak na pasze, nasiona siewne, nawozy itp. z inicjatywy Łódzkiej Izby Rolniczej czynione są starania o przyznanie i jak najszybsze uruchomienie tych kredytów, co zapewne zostanie uskutecznione już w niedługim czasie.

BADANIE ZAGADNIENIA CHAŁUPNICTWA I PRZEMYSŁU LUDOWEGO NA WOŁYNIU.

Rozwiązanie kwestii bezrobocia wiejskiego przez przesunięcie punktu ciężkości na zajęcia dodatkowe wśród rolników w formie przemysłu domowego wiejskiego znajduje swój wyraz w ostatnich posunięciach władz centralnych, zmierzających do ujęcia statystycznego tej gałęzi wytwórczości i w zorganizowaniu pomocy kredytowej. W związku z tym w pierwszych dniach sierpnia odbyła się w Wołyń-

skiej Izbie Rolniczej dwudniowa konferencja z udziałem prof. Arnekkera, wybitnego znawcy zagadnienia przemysłu ludowego, której celem było omówienie sposobów zbierania niezbędnych informacyj.

TARGI GRZYBOWE W SARNACH.

W dniu 7.VIII r. b. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Lublinie zebranie powołanego od niedawna Komitetu Organizacyjnego Targów Grzybowych w Sarnach z udziałem między innymi przedstawicieli: Wołyńskiej Izby Rolniczej, Wydziału Powiatowego w Sarnach oraz wołyńskich sfer kupieckich.

Wychodząc ze słusznego założenia, że najpilniejszym zadaniem na najbliższą przyszłość w zakresie racjonalizcji handlu grzybami jest wyeliminowanie zbędnych ogniw pośrednictwa i zbliżenie zbieracza grzybów z kupcem grosistą, a w ten sposób przysporzenie rolnikom znaczniejszych dochodów, Komitet postanowił urządzić jeszcze w bieżącym roku Targi Grzybowe w Sarnach, jako w ośrodku największych zbiorów grzybów na Wołyniu i najbardziej rozwiniętej sieci handlu tym artykułem. Targi odbędą się w dwóch terminach: w dniu 9 i 23 września r. b.

Izba Przem.-Handlowa poczyni wszelkie starania, aby grzybiarstwem wołyńskim zainteresować poważne firmy handlowe krajowe, pracujące na eksport zagranicę. Ponieważ w obecnym stanie rzeczy zbieranie grzybów, suszenie i sortowanie pozostawia wiele do życzenia; co powoduje, że znaczna część grzybów musi być odrzucona jako nieodpowiadająca wymaganiom rynków odbiorczych, w ramach Targów Sarneńskich odbędą się pokazy i pogadanki, które miałyby na celu nauczyć rolnika w jakiej formie należy dostarczać ten produkt na rynek, aby osiągnąć najlepszą cenę.

Targi Sarneńskie nie rozwiązują wprawdzie sprawy racjonalizacji grzybiarstwa, będą jednak dużym krokiem naprzód przy dzisiejszej dzikiej i pozbawionej jakichkolwiek form organizacyjnych gospodarce grzybowej.

BUDOWA PRZECHOWALNI OWOCOWYCH NA WOŁYNIU.

Wobec stałego rozrostu produkcji owocarskiej na Wołyniu oraz towarzyszącego mu zjawiska nadzwyczaj korzystnych warunków glebowo-klimatycznych do rozwoju sadownictwa handlowego na tym terenie, Wołyńska Izba Rolnicza opracowała w r. ub. plan organizacji zbytu owoców, w myśl którego postanowiono wybudować w rejonach większego nasilenia sadów handlowych sieć przechowalni owocarskich typu gospodarskiego o pojemności 10.000 — 15.000 kg, — ściśle według planów Izby. Ponieważ akcja budowy przechowalni napotykała na znaczne trudności natury finansowej, gdyż większość gospodarstw nie mogła zdobyć się na tak poważne inwestycje we własnym zakresie, przeto Izba poczyniła starania w Państwowym Banku Rolnym celem wyjednania korzystnego kredytu na powyższy cel. Dzięki przychylnemu stanowisku Państwowego Banku Rolnego w Łucku w okresie miesięcy: czerwca i lipca r. b. przyznano kredyt dla 19 osób — rolników w łącznej wysokości 20.000 złotych.

Akcja ta jest dopiero w zarodku i należy sądzić, że będzie się cieszyć dużym powodzeniem w przyszłości, przynosząc duże korzyści rolnictwu wołyńskiemu.

KURS LNIARSKO-KONOPNY W SERNICZKACH.

W związku z propagowaną w ostatnich latach akcją uprawy lnu, będącą jednym z ogniw wzmacniania żywotności gospodarczej wsi i pokaźnym czynnikiem w dziedzinie samowystarczalności — Wołyńska Izba Rolnicza zorganizowała w dniach 8—22 b. m. kurs lniarsko-konopny w Serniczkach, w którym biorą udział rolnicy ze wszystkich powiatów województwa wołyńskiego. Kurs ma na celu danie podstawy teoretycznej do uprawy roślin włóknistych mających znaczenie na Wołyniu, a więc lnu i konopi, oraz zapoznać słuchaczy praktycznie z przeróbką słomy na włókno. Na miejscu założono sjecjalnie sztucznne moczydło, demonstrując w ten sposób uczestnikom kursu techniczny sposób budowy i racjonalne wykorzystanie tego rodzaju instalacji, oraz sprowadzono najnowsze maszyny, z którymi uczestnicy zapoznają się na kursie wykonując praktycznie czynności związane z przeróbką słomy lnianej i konopnej. Kurs odbywa się w gospodarstwie p. Tymińskiego, który od kilku lat zajmuje się z dużym powodzeniem uprawą konopi południowych.

VI. TARGI I POKAZ JĘCZMIENIA, SŁODU, CHMIELU I KAWY SŁODOWEJ.

Tegoroczne VI. Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny odbędą się w Poznaniu w dniach 22—24 września br. w halach Międzynarodowych Targów przy ulicy Bukowskiej. Obok jęczmienia będą wystawione próby słodu piwowarskiego, pochodzące z krajowych słodowni. Prace związane z urządzeniem Targów są w pełnym biegu. Prowadzi je Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski w Poznaniu, który dokłada usilnych starań, aby tegoroczne Targi co do rozmiaru obrotów dały rezultaty jeszcze lepsze, aniżeli w latach ubiegłych.

Prowadzona akcja propagandowa wzbudziła wśród producentów jęczmienia browarnego, właścicieli browarów i słodowni oraz wśród sfer handlowych w kraju i zagranicą duże zainteresowanie VI. Targami. Wobec powyższego oczekiwać należy licznego udziału w Targach wystawców jęczmienia i słodu z całej Polski, oraz przybycia na nie najpoważniejszych odbiorców tych produktów.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, oraz zapowiadającą się niezłą koniunkturę dla jęczmienia typu browarnego na rynkach krajowych i zagranicznych dzięki zwiększeniu zapotrzebowania na słód, trzeba przypuszczać, że VI. Targi będą stanowiły z jednej strony dobrą okazję do korzystnego zbytu jęczmienia i słodu, z drugiej — umożliwią kupiectwu i browarom zapoznanie się z jakością tegorocznego jęczmienia, słodu i chmielu z różnych okolic Polski i zakup większych, jednolitych partyj tych produktów o wymaganym gatunku.

Równocześnie z VI. Targami na jęczmień i słód browarny odbędzie się pokaz (wystawa) prób jęczmion browarnych i siewnych (kwalifikowanych). Celem pokazu jest zaznajomienie rolników z wynikami produkcji jęczmienia typu browarnego i rodzimej hodowli uszlachetnionego ziarna siewnego, oraz

zachęcenie ich do podniesienia jakości i ujednolicenia produkcji jęczmienia browarnego w Polsce przy użyciu nasienia krajowego pochodzenia. Ponieważ udział w jakości zgłosiły najpoważniejsze hodowle jęczmion z całej Polski, będzie on doskonałym przeglądem rezultatów wysiłku naszych hodowców nad uszlachetnieniem ziarna siewnego.

Próby jęczmion browarnych wystawione na pokazie będą premiowane. W związku z tym próby te będą zbadane i ocenione pod względem wartości browarnianej, na podstawie czego wystawcom prób wyróżnionych przyznane zostaną odpowiednie nagrody honorowe (dyplomy) i pieniądze.

Producenci jęczmienia i słodu, pragnący wziąć udział w Targach i Pokazie winni nadesłać na własny koszt najpóźniej do 16 września włącznie, pod adresem „Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny i słód piwowarski w Poznaniu" próbę (próby) jęczmienia lub słodu własnej tegorocznej produkcji odpowiedniej wielkości. Równocześnie z wysłaniem próby należy wypełnić osobno dla każdej próby i przesłać pod adresem Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego Z. P. w Poznaniu, deklarację zgłoszeniową, której formularze Związek ten dostarczy na żądanie wraz z regulaminami Targów i Pokazu, zawierającymi szczegółowe warunki udziału w tych imprezach.

Oprócz wystawy jęczmion odbędzie się pokaz prób chmielu, pochodzącego z okręgów lubelskiego, wołyńskiego i nowotomyskiego. Całość organizowanej imprezy uzupełni udział krajowego przemysłu kawy słodowej.

We wszelkich sprawach dotyczących VI. Ogólnopolskich Targów i Pokazu jęczmienia, słodu, chmielu i kawy słodowej zwracać się należy do Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego nr. 7, telefon 30-84, który odwrotnie udziela wszelkich informacyj.

TYGODNIOWE KURSY HODOWLANE DLA GOSPODYŃ WIEJSKICH.

Warszawska Izba Rolnicza organizuje w sierpniu b. r. w szkole hodowli drobiu w Julinie dwa kursy oświatowo-zawodowe. Kurs pierwszy, trwający od dnia 16 do 23 sierpnia r. b. zorganizowany jest dla instruktorek kół gospodyń wiejskich i dla instruktorów hodowlanych, w składzie około 50 osób; kurs drugi — dla gospodyń wiejskich z woj. warszawskiego trwać będzie od 26 — 30 sierpnia b. r. Przewidywana frekwencja około 50 osób. Uczestnicy otrzymają zniżki kolejowe w wysokości 50%.

BADANIA STANU CHAŁUPNICTWA NA WSI.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwrócił się ponownie do izb rolniczych z przypomnieniem pogłębienia i rozszerzenia prac badawczych nad zagadnieniem chałupnictwa wiejskiego. Wobec przyznawanych poszczególnym izbom rolniczym przez Fundusz Pracy zasiłków Związek uważa za konieczne przeprowadzenie szczegółowych badań terenowych nad przemysłem wiejskim. Dane ankiety opracowanej w Związku będą jedną z podstaw do wystąpień samorządu rolniczego w nadchodzącym okresie jesiennym do Funduszu Pracy o wstawienie odpowiednich kredytów na popieranie przemysłu domowego na wsi w preliminarzu budżetowym na rok 1938/39. Konieczne jest zatem zmobilizowanie wszystkich sił w celu przedstawienia i opracowania konkretnych wniosków, opartych o materiał zebrany w terenie.

DOSTAWY WOJSKOWE Z POLESIA.

Zmierzając do jak najszerszego rozpowszechnienia bezpośrednich dostaw rolników dla wojska oraz dążąc do wyłączenia zbędnego pośrednictwa. Poleska Izba Rolnicza zwołana na dzień 23 sierpnia r. b. konferencję przedstawicieli rolnictwa, organizacyj rolniczych oraz rolników - producentów z przedstawicielami władz wojskowych dla omówienia szeregu spraw, związanych z usprawnieniem i wyjaśnieniem wszystkich warunków przy dostawach wojskowych. Omówione będą sprawy zakupów następujących ziemiopłodów: owsa, siana, ziemniaków, jarzyn, słoniny, mięsa, nabiału itp.

Z ZAGRANICY.

REZOLUCJA XI KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU PLANTATORÓW BUR. CUKR., ODBYTEGO W HADZE W CZERWCU 1937 R.

XI-ty Międzynarodowy Kongres Europejskich Plantatorów Buraka Cukrowego, zgromadzony w Hadze — Scheveningen w dniach 15 — 16 czerwca 1937 r. z okazji XVII-go Międzynarodowego Kongresu Rolniczego, przyjmuje jednomyślnie następujące uchwały:

1. Uprawa buraków cukrowych stanowi dla gospodarki europejskiej i dla bytu rolników jako też pracowników rolnych główną podwalinę wszelkiego postępu zarówno kulturalnego jak i społecznego.

2. Kryzys gospodarczy lat ostatnich sprowadził w dużej ilości krajów częste i poważne obniżki ceny buraka cukrowego, powodując tym samym redukcję nakładów produkcyjnych, niebezpieczną dla przyszłości warsztatów rolnych oraz stopy życiowej plantatorów buraka, jako też dla całokształtu gospodarki przez poważne umniejszenie siły nabywczej rolników.

3. Stały rozwój organizacji plantatorskich winien we wszystkich krajach umożliwić coraz to ściślejszy wgląd w metody pracy i koszty produkcji fabryk cukru, w celu zapewnienia słusznego podziału wpływów z produkcji buraczano-cukrowej pomiędzy plantatorów buraczanych i fabrykantów cukru. Zrzeszenia wchodzące w skład Międzynarodowego Związku winny sobie pod tym względem dostarczać wzajemnie wszystkie potrzebne materiały, dotyczące sytuacji i metod, stosowanych w poszczególnych krajach.

4. Ponieważ międzynarodowy układ cukrowy londyński powoduje dla wszystkich krajów ograniczenia produkcji buraczanej, przeto nieodzowne jest, by uprawa buraków na zmniejszonych obszarach zapewniła plantatorom zwrot kosztów produkcji z uwzględnieniem wszystkich podstawowych elementów produkcji jako to: robocizny, renty ziemskiej i kapitału nakładowego, w łączności z wymogami postępu kulturalnego i społecznego.

5. Trudne problemy, wynikające z ograniczeń uprawy, mogą być w częstych wypadkach rozwiązane przez zwiększone zużywanie buraka cukrowego jako paszy dla inwentarza w postaci trojakiej: buraków świeżych, cukru skażonego i krajanki suszonej.

Kongres zaleca zastosowanie w każdym kraju, według jego warunków, środków powyższych dla zużycia nadmiaru buraków na cele pastewne, względnie, jak to uczyniono szczególnie w Niemczech i Czechosłowacji, wcielenie ilości buraków przeznaczonych z góry na cele pastewne, w kontyngenty buraczane przydzielane plantatorom. W związku z tym Kongres zaleca przeprowadzenie wśród plantatorów specjalnej akcji uświadamiającej co do poszczególnych form i metod zużywania buraka cukrowego jako paszy dla inwentarza.

6. IX-ty Międzynarodowy Kongres Plantatorów Buraka Cukrowego, odbyty w Bolonii i Rzymie (18—22 września 1935 r.), wyraził życzenie znalezienia w poszczególnych krajach, zgodnie z miejscowymi warunkami, nowych form zużytkowania buraków cukrowych, szczególnie w postaci wytwarzania (tam, gdzie to możliwe) spirytusu z buraków jako środka napędnego w łączności z budową buraczanych gorzelni rolniczych, zwłaszcza że, doświadczenia szeregu krajów wykazały niezbicie celowość szerokiego stosowania spirytusu jako środka napędnego.

XI-ty Kongres stwierdza, że życzenie to w niektórych krajach, szczególnie we Francji, na Węgrzech, we Włoszech i w Czechosłowacji, wprowadzone zostało w czyn. Kongres podaje przykłady te krajom, produkującym buraki cukrowe, jako środek do podtrzymania obszarów uprawy tej rośliny okopowej na właściwej wysokości.

7. Międzynarodowa Konferencja Cukrowa w Londynie wykazała dowodnie ujemne strony niedostatecznej reprezentacji i niewystarczającego uwzględnienia interesów rolniczych w problemie cukrowym. XI-ty Międzynarodowy Kongres Plantatorów Bur. Cukr. podkreśla konieczność szerszego organicznego włączenia zainteresowań rolniczych do przyszłych prac Międzynarodowej Rady Cukrowej, wyraża zatem z naciskiem życzenie, by każda delegacja krajów buraczanych do Międzynarodowej Rady posiadała w swym składzie przedstawiciela właściwych kół plantatorskich.

8. Kongres daje wyraz nadziei, że ofiary poniesione w układzie międzynarodowym przez producentów cukru, w szczególności przez plantatorów buraczanych, w bliskiej przyszłości spowodują zwyżkę cen na rynku światowym do poziomu, zapewniającego plantatorom pokrycie ich kosztów produkcji.

MIĘDZYNARODOWE POROZUMIENIE IMPORTERÓW DREWNA.

W ostatnich dniach lipca br. odbyło się w Paryżu zebranie przedstawicieli importerów drewna tartego z Anglii, Francji, Holandii i Belgii, na którym postanowiono utworzenie na wzór zawartej w listopadzie 1936 r. Międzynarodowej Konwencji Eksporterów drewna tartego — „European Timber Exporters Convention", takiego poruzumienia importerów.

Uchwały powzięte dotyczą w pierwszym rzędzie zawarcie porozumienia ze wspomnianą konwencją eksporterów w przedmiocie podwyżki ustalonych kontyngentów eksportowych. Ponadto uchwalono dążyć do zmiany warunków sprzedażnych, unormowanych przez Z.S.R.R., a to w tym kierunku, by podwyżki kosztów przewozu do granicy kraju odbiorczego, względnie fob port odbiorczy, nie szły jak dotąd na ciężar rachunku odbiorcy, lecz by zgodnie ze zwyczajami handlowymi, stosowanymi w wypadkach sprzedaży franco granica wzgl. fob port obcy, koszty te szły na rachunek sprzedawców.

Postanowiono również zwrócić się do importerów niemieckich i duńskich z zaproszeniem do przystąpienia do tej konwencji przy równoczesnym zaproszeniu producentów z Polski, Łotwy, Litwy, Rumunii i Jugosławii do ściślejszej współpracy z warunkiem, że ustalone kontyngenty w tych krajach winny być znacznie podwyższone.

W kołach zbliżonych do Międzynarodowej Konwencji eksporterów drewna tartego odnoszą się do tych zaleceń i uchwał nader przychylnie, zwłaszcza, że popyt na drewno tarte utrzymuje się nadal na wysokim poziomie przy cenach stale zwyżkujących, wykazujących już obecnie zwyżkę o blisko 60% w porównaniu z cenami z czasu przed zawarciem konwencji, t. j. przed listopadem 1935 r. Zaznaczyć należy, że z kontyngentu eksportowego wyznaczonego dla 9 państw, należących do Konwencji z 1935 r., wynoszącego 4 miliony standards na rok bieżący, sprzedawanych zostało przeciętnie dotąd już 75%, (Finlandia i Szwecja sprzedały nawet już przeszło 85%).

Największy w Europie brak drewna daje się odczuć w Niemczech, gdzie mimo ilości przeznaczonej do wyrębu w roku bieżącym, wynoszącej więcej niż 150% wyrębów dotychczas praktykowanych, brak drewna tartego staje się coraz bardziej dotkliwym. Spodziewać się zatem należy, że Niemcy przystąpią do tej nowej międzynarodowej współpracy.

Niewątpliwie w związku z powyższymi uchwałami pozostaje wcześniejsze niż zwykle zwołanie posiedzenia Międzynarodowej Konwencji eksporterów drewna tartego. Zebranie odbędzie się w Sztokholmie dnia 29 września rb. Na zebraniu tym ustalone zostaną kontyngenty eksportowe na rok 1938.

EKSPORT DREWNA Z KRAJÓW EUROPEJSKICH.

Eksport drewna w 4-ch pierwszych miesiącach br. z krajów europejskich wynosił 5.179 tys. m^3. Na pierwszym miejscu znajduje się Austria — 876 tys. m^3, (16,9%), na drugim Polska — 869 tys. m^3 (16,8%), następnie Czechosłowacja — 11,9%, Rumunia 10,6%, Jugosławia 10,1%, Szwecja 9,8%, Łotwa 7,5%, Z. S. R. R. 6,6%, Finlandia 6,5%.

85 MILIONÓW DOLARÓW NA POŻYCZKI DLA FARMERÓW.

Prezydent Roosvelt podpisał dekret, upoważniający ministra rolnictwa do utworzenia specjalnego funduszu pożyczkowego dla farmerów w wysokości 85 milionów dol. Kwota ta użyta zostanie na pożyczki, służące na zakup gruntów. Na bieżący rok gospodarczy wyznaczoną została suma 10 milionów dol.,

na rok 1937/38 25 milionów dol., a na następne 50 milionów dolarów. Pożyczki będą udzielane do wysokości 2/3 wartości, nabyć się mających gruntów.

WĘGIERSKO - RUMUŃSKIE POROZUMIENIE W SPRAWIE EKSPORTU BYDŁA I PRODUKTÓW POCHODNYCH.

W ostatnich dniach lipca rb. zawarte zostało między producentami węgierskimi i rumuńskimi porozumienie w sprawie wzajemnych obowiązujących zasad przy eksporcie bydła oraz produktów bydlęcych, zwłaszcza do Czechosłowacji, Austrii i Włoch. Porozumienie obejmuje w pierwszym rzędzie ceny oraz ustala normy, wykluczające wzajemną konkurencję na wspomnianych rynkach, zwłaszcza jeśli chodzi o warunki sprzedaży.

DANIA NAJWIĘKSZYM EKSPORTEREM JAJ NA ŚWIECIE. ANGLIA NAJWIĘKSZYM IMPORTEREM.

W r. 1936 eksport jaj z Danii wyniósł 1,4 miliarda sztuk wobec 1,17 miliarda wywiezionych w roku 1935. Mimo spadku eksportu utrzymała się Dania na pierwszym miejscu wśród krajów eksportujących jaja, na którym pozostaje od r. 1933, kiedy to po raz pierwszy prześcignęła eksport Holandii, zajmującej do tego czasu pierwsze miejsce jako eksporter. Wartość eksportu w r. 1936 wyniosła 112,3 miliona koron d. wobec 79,1 w r. 1933 i zaledwo 26,1 mil. k. d. w r. 1933. Ze światowego eksportu przypada na Danię 25%, około 21% na Holandię, 7,5% na Irlandię, 9% na kraje bałtyckie, reszta zaś na inne kraje. Największym importerem jaj jest nadal Anglia, która wchłania około połowy całkowitego światowego eksportu. Na drugim miejscu z 23% stoją Niemcy, na dalszym Hiszpania z 11% itd.

WPROWADZENIE W ŻYCIE MONOPOLU CUKROWEGO W HOLANDII.

1 sierpnia rb. weszła w życie ustawa wprowadzająca w Holandii państwowy monopol cukru. Z tym dniem też import i eksport cukru Holandii wraz z koloniami podlega nadzorowi państwa, względnie specjalnie do wykonania tego nadzoru powołanej centrali „Neederlandsche Akker-Bouwcentrale“ w Hadze. Wprowadzenie tego monopolu pozostaje niewątpliwie w związku z konwencją cukrową londyńską, do której, jak wiadomo przystąpiła i Holandia. Celem wspomnianej Centrali będzie również kontrola aby eksport (Java) dokonywany był ściśle w granicach kontyngentów, ustalonych dla Holandii i Javy w ilości 1.050.000 t.

CHAŁUPNICTWO WIEJSKIE W CZECHOSŁOWACJI.

Chałupnictwo i przemysł domowy w Czechosłowacji nie jest dotychczas ujęty w ramy organizacyjne. Dopiero w ostatnim czasie izby handlowe tworzą referaty, mające zebrać materiały i opracować zagadnienia przemysłu ludowego i próbować go zorganizować. Istnieje wprawdzie kilka spółek, działających na podstawie ustawy jeszcze z r. 1873, mają jednak one charakter samopomocy kolektywnej i nie podpadają pod pojęcie przemysłu. Cała dotychczasowa opieka nad przemysłem ludowym ma przeważnie charakter dobroczynny i należy kompetencyjnie do ministerstwa opieki społecznej. Powstające tu i owdzie komitety starające się o urządzenie wystaw czy pokazów przemysłu ludowego, mają na celu zawsze tylko doraźną pomoc dla biednej ludności wiejskiej, nie wnikając głębiej w ekonomiczne znaczenie tego przemysłu dla rolnictwa.

Tak więc przemysł ludowy w Czechosłowacji jest na razie pozostawiony całkowicie samemu sobie. Zajmują się nim albo kupcy prywatni, którzy wykorzystują wytwórców wiejskich, albo towarzystwa charytatywne. Jako pewną formę organizacji wymienić można grupowanie osób, a nawet wsi, zajmujących się wyrobem jednego artykułu (najczęściej koronki i hafty) na własny rachunek, które wysyłają domokrążnych sprzedawców.

Rządowej pomocy dla chałupnictwa wiejskiego w Czechosłowacji nie ma. Pomoc udzielana przez ministerstwo opieki społecznej na popieranie przemysłu ludowego jest tylko pośrednią i udzielaną biednej ludności, a nie przedsiębiorstwom, w formie bądź wypożyczania maszyn, bądź urządzania kursów itp. Organizacja zbytu i dalszy rozwój pozostawione są inicjatywie prywatnej.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O ustaleniu cen sprzedażnych spirytusu na cele niekonsumcyjne — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 17 lipca 1937 r.. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr. 59, poz. 465).

O zwolnieniu od cła kukurydzy i końskiego zębu — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 lipca 1937 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr. 59, poz. 468).

Rozporządzenie ustala, że kukurydza i koński ząb przywożone z zagranicy mogą być zwalniane od cła za pozwoleniami Ministra Skarbu. Pozwolenia te, wydawane na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 12 kwietnia 1937 r. (Dz. U. Nr. 30, poz. 229) zachowują swą ważność do dnia 31 lipca 1938 r.

O wykazie instytucji, za których pośrednictwem będą wydawane zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu na wolny od cła wywóz bekonów i innych przetworów mięsnych oraz o trybie postępowania przy wydawaniu tych zaświadczeń — obwieszczenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 4 sierpnia 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych.

Obwieszczenie ustala, że zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu na wolny od cła wywóz bekonów, peklowanych szynek i przetworów mięsnych, szynek wędzonych, również w opakowaniu hermetycznym, przetworów mięsnych wędzonych, surowych lub konserwowanych, również w puszkach, słoniny solonej lub wędzonej i smalcu — będą wydawane za pośrednictwem „Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych“ w Warszawie.

Jeśli zaś idzie o zaświadczenia na wolny od cła wywóz bekonów i szynek, wyprodukowanych na terenie W. M. Gdańska — również za pośrednictwem „Exportverband Danziger Bacon und Fleischwaren Fabriken" w Gdańsku.

ORZECZNICTWO SĄDOWE.

Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

„Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1928 r. o powództwie cywilnym o odszkodowanie z tytułu wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupione lub przejęte na rzecz Państwa (Dz. U. poz. 253) nie ma zastosowania do przypadków, przewidzianych w art. 30 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 r., poz. 1), w których drogą sądowa nie służy" (orzecz. S. N. z dn. 14 listopada 1936 r. C. I. 2483/35).

Powyższe orzeczenie powzięte zostało w zwiększonym komplecie siedmiu sędziów i tym sposobem uzyskało charakter zasady prawnej, wpisanej do księgi zasad prawnych.

W motywach do tego orzeczenia Sąd Najwyższy między innymi tak uzasadnia swoje stanowisko: Ustawa ustanawia dla przejęcia majątków na rzecz Państwa oraz określenia wysokości odszkodowania za nie tryb administracyjny.

Tryb administracyjny, zarówno jak tryb sądowy, jest w zasadzie jednolity, łączenie zatem obu trybów nie jest możliwe, o ile ustawa nie ustanawia specjalnego wyjątku. Wyjątek taki ustanowiony został w art. 29 ust. o ref. rolnej, według którego właścicielowi przejętego na rzecz Państwa majątku, po wydaniu ostatecznego orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w przedmiocie wysokości należnego mu odszkodowania służy prawo zwrócenia się na drogę sądową, o ile uważa, że oszacowanie odbyło się z naruszeniem norm, wskazanych w dz. IV ust. o ref. rol.

Przepis powyższy, jako wyjątkowy, powinien być stosowany ściśle, należy zatem wyjaśnić, w jakich mianowicie wypadkach w myśl prawa może być spór co do wysokości przyznanego w postępowaniu administracyjnym wynagrodzenia za przymusowo wykupioną nieruchomość ziemską wszczęty w drodze sądowej.

Przytoczony powyżej art. 29 ust. o ref. rolnej na wstępie w p. 1 głosi, że na podstawie dokonanego w myśl art. 27 i 28 tejże ustawy oszacowania wykupywanego majątku Okręgu Urząd Ziemski składa Okręgowej Komisji Ziemskiej wniosek o ustalenie wynagrodzenia i dalej w p. 3 ustanawia drogą sądową po wydaniu orzeczenia przez wspomnianą Okręgową Komisję Ziemską, która w myśl prawa jest ostateczne, t. j. niezaskarżalne w drodze dministracyjnej.

Przepis więc art. 29 ściśle jest związany z poprzednimi art. 27 i 28, które ustanawiają ogólne normy określenia ceny wywłaszczonego majątku zgodnie z jego rzeczywistą wartością w chwili wykupu.

Jedynie więc w stosunku do wypadków, objętych powyższymi przepisami, dopuszczalne jest jako specjalny wyjątek po ukończeniu postępowania administracyjnego w drugiej instancji drogą sądową.

Poza majątkami jednak, których cena wykupu określa się ich rzeczywistą wartością, na podstawie przepisów art. 27 i 28, są nieruchomości, których cenę wykupową ustanawia się na innej zasadzie, mianowicie na podstawie ceny faktycznie swego czasu uiszczonej przez ostatniego odpłatnego nabywcę i w ten sposób stanowi w istocie zwrot kwoty niegdyś przez nabywcę zapłaconej. Są to majątki, wykupywane na mocy p. c. art. 3 ust. o ref. rolnej, które zostały nabyte pod wyjątkowymi warunkami i zastrzeżeniami b. władz rosyjskich w myśl instrukcji, wydanych po powstaniu 1863 r.

Art. 30 ust. o ref. rolnej, regulujący odszkodowania za wykup tego rodzaju majątków wyraźnie w p. 1 ustanawia, że postępowanie art. 27 i 28 nie mają do nich zastosowania i dlatego droga sądowa nie ma tu zastosowania.

Pewna wątpliwość mogłaby powstać co do rozstrzygnięcia tej kwestii ze względu na wydane w dn. 7 marca 1928 r. rozporządzenie Prez. Rzplitej o powództwie cywilnym o odszkodowanie z tytułu wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupione na rzecz Państwa (Dz. U. poz. 253). W myśl tego rozporządzenia (art. 1) właścicielowi wykupionej na podstawie ust. o ref. rolnej nieruchomości służy prawo powództwa przeciwko Skarbowi, jeżeli orzeczeniem Okręgowej Komisji Ziemskiej wynagrodzenie przyznane zostało poniżej norm, ustalonych w dz. IV pomienionej ustawy. Lecz rozporządzenie powyższe, aczkolwiek w ogólnej formie wyrażone, nie zmienia prawnego stanu rzeczy i powinno być uważane jako wydane w rozwinięciu i uzupełnieniu tych zasadniczych przepisów zgodnie z zapowiedzią, zawartą w art. 29, a więc dobyciem tego tylko artykułu, a nie art. 30.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*